



NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 8 i 9 kwietnia 1961 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 83 (3677)

Wyd. A

Nakład 69.271

Władysław Gomułka i Stefan Ignar

— na wiecu rolników woj. poznańskiego

WARSZAWA

W niedzielę, 9 bm. o godzinie 11 odbędzie się w Poznaniu, organizowany przez Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu, przedwyborczy wiec rolników woj. poznańskiego. Na wiec przybędą: I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka oraz prezes NK ZSL — Stefan Ignar.

W wiecu, którego przebieg transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia oraz przez wszystkie ośrodki telewizyjne, uczestniczyć będą rolnicy i działacze wiejscy ze wszystkich powiatów woj. poznańskiego. Początek transmisji o godzinie 10.55.



Wykonali roczny plan zbiórki na SFBS

Jako jedni z pierwszych o wykonaniu rocznego planu zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Szkół zameldowali: Komitet Budowy Szkoły Pionierskiej w Szubnie i mieszkańcy Skotyszyna. Ci ostatni swoje obowiązki w tym zakresie wykonali już do roku 1963.

Im bliżej wyborów tym częstsze są spotkania społeczeństwa z kandydatami na posłów i radnych. W ostatnich dniach kandydaci na posłów z krosnieńskiego okręgu wyborczego z wicepremierem Piotrem Jaroszewiczem odbyli po trzy spotkania dziennie w powiatach jasielskim, gorlickim i krosnieńskim.

Na zdjęciu pierwszym: wicepremier P. Jaroszewicz (w środku) oraz inni kandydaci na posłów z okręgu Krosno: Stanisław Wais i Jan Sroka (od prawej) w czasie spotkania z przedstawicielami załóg czterech największych zakładów pracy Gorlic.

Zdjęcie drugie: widok sali podczas tegoż spotkania. Przemawia jeden z dyskutantów.

Z adnotacją „pilne” — w pierwszej kolejności

„Otwieram dyskusję” — zapowiada przewodniczący zebrania i dodaje zachęcająco — kto chce, może stawiać również pytania”. Po przemówieniu kandydata FJN na posła lub na radnego, zabierają głos wyborcy.

Mówi jeden, drugi, trzeci i któryś tam z kolei. Zebranie przeciąga się do późnych godzin wieczornych. Przeważnie każdy z dyskutantów przy aprobacie uczestników spotkania tak oto kończy swoje wystąpienie: „Zwracam się w imieniu wszystkich mieszkańców...”, „Postulujemy...”, „Stawiam wniosek...”, „Prosimy przyszyłych posłów i radnych, aby się zajęli...”

Tak, bądź podobnie sformułowane dezyderaty są kierowane do kandydatów FJN, przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych.

Czego pragną wyborcy, co się dzieje z wysuniętymi przez nich postulatami, jaka jest ich treść i czy są realne, do wykonania — spróbujmy odpowiedzieć. Wszak żadna wartościowa propozycja, słuszny wniosek, uzasadnione zażalenie i skarga osobista nie może być pozbyta milczeniem, zdawkowymi obietnicami i pozostać bez załatwienia.

„Wyborcy z Wiązownicy proszą o dalsze przeprowadzenie melioracji. Roboty w tym zakresie są już w tej wsi daleko zaawansowane.

„W Węgerce chcą eksploatować skały wapienne. Obe-

nie znajdują się one w posiadaniu nadleśnictwa i są dzierżawione przez prywatną firmę.

Z ciekawą propozycją wystąpił wyborcy w Radawie. Przed wojną była to miejscowość letniskowa. Do dwóch prywatnych domów wpczynkowych przyjeżdżali tutaj letnicy. „Może jakaś instytucja wybuduje w naszej wsi domki campingowe — mówili. — Okolica jest malownicza, wokół lasy, w pobliżu rzeka i zdrowe wyśmienite powietrze. „Przyjazd i pobyt wczasowiczów w Radawie wpłynąłby oczywiście na podniesienie dochodów jej mieszkańców.

„W Tuligłowach domagają się zwiększenia przydziału nawozów sztucznych, zwłaszcza azotowych. Zresztą powszechnie się mówi w Jarosławskim o niedostatecznym zaopatrzeniu w ten rodzaj nawozów.

„W Cieplicach najbardziej palącą potrzebą staje się budowa 5-kilometrowego odcinka drogi. Wyborcy proszą o przydział kamienia i o nadzór techniczny. Natomiast sami świadczyć będą robocizną niefachową i transportem. Koszty budowy pokryją w 60 proc. a pomoc państwa wyniesie 40 proc. Już powołano komitet do kierowania tym przedsięwzięciem społecznym. Na czele komitetu stanął Józef Gondek, sołtys, kandydat na radnego do PRN. W Cieplicach geodeci Prezydium PRN rozpoczęli wstępne roboty pomiarowe...

Dużo, bardzo dużo jest tych postulatów, spraw, każda wieś

i gromada wysuwa swoje. Tylko kilka z nich wybrałem i podałem do druku, ale przeglądnąłem wszystkie zarejestrowane dotychczas w powiecie jarosławskim. Z ich treści wynika, że wyborcy wykazują gospodarską troskę o rozwój swoich gromad, zwiększenie plonów i hodowlę zwierząt, o lepsze drogi i wyższy poziom kulturalny życia na wsi. Postulaty wyrażają potrzeby ogółu mieszkańców. Świadczy to o wysokiej dojrzałości politycznej, wyrobieniu społecznym i obywatelskim ludności. Tu i ówdzie tylko pada głos w sprawie osobistej, niemniej ważny i brany pod uwagę jak i poprzednie.

Słowa nadziei, słowa zaufania wypowiedziane na zebraniach przedwyborczych mają swoją wymowę i znaczenie. W ślad za nimi pójda konkretne decyzje i działania.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Delegacje młodzieży z całego tarnobrzeskiego okręgu wyborczego spotkały się w Stalowej Woli z kandydatami na posłów i radnych

W dniu wczorajszym na długo przed godziną 14 obszer na sala Zakładowego Domu Kultury w Stalowej Woli po brzegi wypełniła się delegacją młodzieży ze Stalowej Woli oraz z powiatów: tarnobrzeskiego, mieleckiego, niżańskiego, kolbuszowskiego i dębickiego. Młodzież ta przybyła, aby spotkać się z kandydatami na posłów do Sejmu i radnych do WRN. Po-

nad 1.500 członków ZMS, ZMW i ZHP zjechało do Stalowej Woli. Burzliwymi oklaskami powitali zebrani kandydatów na posłów — członka KC PZPR. I sekretarza KW — Władysława Kruczka, redaktora naczelnego tygodnika „Gospodyni Wiejska” — Helenę Dąbską, przewodniczącego Rady Robotniczej Huty Stalowa Wola — inż. Kazimierza Kotwicę. Przyby-

li również kandydaci na radnych do WRN, wśród nich Irena Kruczek, Eugeniusz Szczepański i Marian Bednarczyk oraz kandydat na radnych do MRN w Stalowej Woli z I sekretarzem KM Stanisławem Chudziakiem na czele. W spotkaniu uczestniczyli również I sekretarz KW ZMS Mieczysław Siwiec i przewodniczący ZW ZMW Kazimierz Balawajder.

Spotkanie otworzył I sekretarz KM ZMS w Stalowej Woli Jan Rozwadowski. Przedstawił on obraz czynów produkcyjnych oraz różnorodnych prac podejmowanych przez młodzież, która w ten sposób manifestuje swe poparcie dla programu wyborczego FJN. W okresie przedwyborczym szeregi ZMS i ZMW wzrosły w pięciu reprezentowanych na spotkaniu powiatach o 2.800 członków, w tym samym czasie przekazano do partii 362 najlepszych aktywistów.

Wystąpienie tow. Władysława Kruczka poprzedziły długotrwałe oklaski, przedstawiciele młodzieży wręczyli kandydatom na posłów i radnych bukiety kwiatów. Tow. Kruczek w imieniu obecnych na spotkaniu kandydatów przekazał zgromadzonej młodzieży gorące pozdrowienia.

Zwracając się do zebranych tow. Kruczek przypomniał, że młodzież — włączając się w nurt twórczej pracy produkcyjnej w mieście i na wsi — kontynuować będzie w przyszłości dzieło dalszej przebu-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Krosnianie licznie uczestniczą w spotkaniach przedwyborczych

Po raz wtóry w bieżącej kampanii przedwyborczej kandydat na posła z okręgu nr 63 wicepremier Piotr Jaroszewicz spotkał się ze społeczeństwem powiatu krosnieńskiego. Dzień wczorajszy spędził na rozmowach z aktywnym wiejskim, nauczycielami szkół średnich i podstawowych całego powiatu oraz chłopami z gromady Kopytowa. W spotkaniu tym uczestniczyli również kandydat na posła do Sejmu Stanisław Wais.

Na spotkaniu z przedstawicielami rolników dyskusja koncentrowała się ze zrozumiętych względów wokół spraw wsi. Podkreślano ogromny dorobek powiatu krosnieńskiego, gdzie dobiega końca elektryfikacja zagród, pomyślnie postępują gazyfikacja, corocznie wyrastają setki domów. W nowych zakładach przemysłowych znalazło pracę tysiące osób — w efekcie czego mieszkańcom wiosek żyje się dostatniej. W wypowiedziach dominowała gospodarska troska o to, aby uzyskiwać coraz lepsze wyniki w produkcji rolnej, zwłaszcza na terenie Dukieliszczyzny, która posiada wciąż duże rezerwy.

Odpowiadając na pytania wyborców wicepremier Jaroszewicz stwierdził, że właśnie w obecnej 5-latkę nasze rolnictwo otrzyma wiele nowoczesnych maszyn, które uczynią lżejszą pracę chłopu, a jednocześnie przyczynią się do wzrostu wydajności. Kosztem ogromnych nakładów rozbudowany zostanie przemysł produkujący maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i środki ochrony roślin.

W drugim z kolei tego dnia spotkaniu, które odbyło się w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 1 w Krośnie, w której przed kilkudziesięciu laty pobierał

nauczył Władysław Gomułka — nauczyciele mówili z przejęciem o zagadnieniu wychowania młodzieży, stworzenia jej jak najlepszych warunków do nauki, a równocześnie podnoszenia kwalifikacji przez samych nauczycieli.

W swoim przemówieniu tow. Jaroszewicz skoncentrował tym razem uwagę na problemach związanych z realizacją uchwał VII Plenum KC.

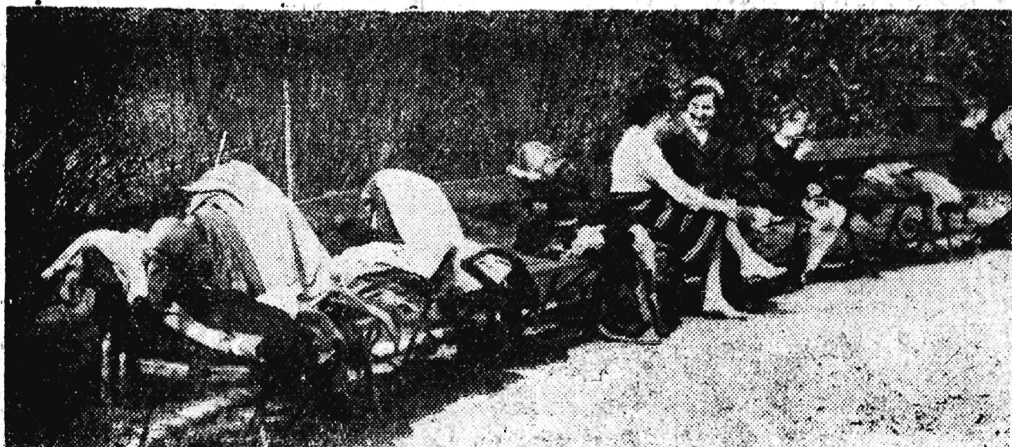
Uczestnicy tego zebrania byli świadkami, jak na sali spotkali się po wielu latach profesor Stanisław Chrzanowski, obecny inspektor oświaty w Krośnie oraz wicepremier Jaroszewicz, który kiedyś był jego uczniem. Wzruszający był moment kiedy wicepremier dziękował swemu dawnemu nauczycielowi za trud włożony w jego wychowanie. (m)



J
U
Ż
W
I
O
S
N
A

W rzeszowskich ogródkach kwitną narcyz...

Foto: M. Kopeć



Zimowe okrycia pójdą do szaf...

CAF — fot. Uchymiak

Z KRAJU I ZE SWIATA

7 bm. opuściła Polskę, udając się w dalszą podróż do Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej delegacja oświatowo-kulturalna Kuby, której przewodniczył minister oświaty dr Armando Hart Davalos.

W katedrze metalografii krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej przekazano do użytku najnowszy mikroskop, powiększający 100 tys. razy mikroobiektyw.

Zgromadzenie Ogólne NZ debatowało na swym kolejnym posiedzeniu nad sprawą Konga.

W Stanleyville utworzone zostało Kolegium Prezydenta, organ, który tymczasowo będzie pełnił funkcję szefa państwa kongijskiego. Na czele Kolegium stanął Gisenka.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR przyjął na Kremlu przewodniczącą Światowej Rady Pokoju, prof. Johna Bernala.

P przed francuskim sądem wojskowym w Lyonie rozpoczął się proces patriotów algierskich — członków Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego.

Grupa pakistańskich żołnierzy wkroczyła na terytorium Indii, otwierając ogień do straży pogranicznej.

W Niemczech zachodnich termometry wskazywały 28 st. ciepła. Jest to najwyższa temperatura jaką zanotowano tam w kwietniu od 100 przeszło lat.

Rośnie produkcyjny czyn przedwyborczy...

Im bliżej wyborów, im bliżej święta klasy robotniczej 1 Maja — tym więcej meldunków o podjętych zobowiązaniach produkcyjnych. Napływają one z całego województwa. Podejmują je zakłady wielkich, kluczowych zakładów i małych warsztatów rzemieślniczych.

Zaloga Zakładów Tworzyw Sztucznych w Pustkowie podjęła zobowiązania długofalowe, zmierzając one do wykonania planu 5-letniego na 6 miesięcy przed terminem. Tym samym wartość produkcji dodatkowej wyniesie 550

mln złotych. Natomiast łączna wartość zobowiązań podjętych przez Spółdzielce Zakłady Drzewne w Gorlicach wynosi 534.978 zł. Pod hasłem „Zadnego marnotrawstwa materiałowego” przebiega realizacja zobowiązań pod-

jętych przez Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Robot Inżynierskich. Zaloga budująca blok spółdzielni mieszkaniowej przy ul. PCK w Rzeszowie — wiele prac wykona przed terminem oszczędzając około 3000 roboczo-godzin.

W tym przedsiębiorstwie do współzawodnictwa 1-majowego przystąpiło indywidualnie wiele osób, wśród nich malarz Stanisław Garlach i Roman Fornal, a także brygady murarzy, zbrojarzy, cieśli itp. Wartość zobowiązań podjętych dla uczczenia wyborów 1 Maja przez pracowników Zakładów Porcelany w Boguchwale wynosi 85.700 zł. Zaloga postanowiła ponadto oddać swe głosy w 100 procentach na listę kandydatów FJN.

„Młodzież swojemu miastu” — tak nazwali swój czyn wyborczy ZMS-owcy. Członkowie ZMS przy Technikum Łączności w Przemysławiu pracują 270 roboczo-godzin (każdy z nich po 5 godzin) przy porządkowaniu miasta, zakładaniu skwerów i kwietników. Natomiast zaloga Fabryki Piranek w Skopaniu przepracuje 4.100 roboczo-godzin przy niwelacji terenu fabrycznego, budowie drogi itp.

Zaloga PSS w Rzeszowie niezależnie od wielu zobowiązań produkcyjnych postanowiła również wziąć udział w wielkiej batalii porządkowej w Rzeszowie przy zakładaniu skwerów.

Wiele zobowiązań podjęli członkowie ZMW w powiecie strzyżowskim. Jedni z nich wezmą udział w konkursie uprawy kukurydzy, w akcji zadrzewiania, dziewczęta prowadzić będą „Niedzielne kluby dzieci”. Rośnie czyn 1-majowy mieszkańców woj. rzeszowskiego.



Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 6 bm. przedstawicieli bawiącej w Polsce delegacji oświatowej Kuby z ministrem oświaty dr Armando Hart Davalos na czele. CAF — fot. Kondracki

Delegacje młodzieży spotkały się z kandydatami na posłów i radnych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

...dowy naszego życia. Im aktywniejszy będzie udział młodzieży w budownictwie socjalizmu — tym sprawniej będzie ona kierować w przyszłości naszą gospodarką. Szczególnie ważnym zadaniem stojącym przed młodzieżą miast i wsi jest zdobywanie wiedzy, stałe podwyższanie się kwalifikacji.

Mówiąc o konieczności tworzenia wciąż nowych warsztatów i stanowisk produkcyjnych dla dorastającej młodzieży wskazał tow. Kruczek na konieczność równoczesnego zwiększania produkcji, intensyfikacji upraw roślinnych i hodowli. Zwracamy się do młodzieży miast i wsi: czynicie naszą produkcję coraz tańszą, budujecie precyzyjniejsze, lżejsze i trwałe maszyny, niech nasze artykuły rolne będą również coraz lepsze. Młode pokolenie musi zrozumieć, że tylko z pracy powstają nowe wartości. Program FJN należy przede wszystkim popierać wzmocnionym wysiłkiem, wydajniejszą pracą, czynami produkcyjnymi.

Mówiąc o tym, że wielu spośród obecnych po raz pierwszy pójdzie oddać swe głosy — mówca wezwał młodzież, aby odpowiedziała sobie na pytanie: czy może być słuszniejszy kierunek od tego, który został nakreślony w programie wyborczym. Tow. Kruczek na zakończenie wezwał młodzież do głosowania na listę FJN.

Następnie wystąpił przedstawiciel młodzieży z powiatu tarnobrzeskiego. Deklarując poparcie młodzieży miast i wsi dla programu FJN — przytoczył on dane obrazujące liczne czyny produkcyjne podjęte przez młodzież w ZM

Nowa Dęba, w Tarnobrzieskiej Fabryce Obrabiarek, Fabryce Piranek w Skopaniu oraz w wielu gromadach. Ogólna wartość czynów i zobowiązań podjętych przez członków ZMS i ZMW w powiecie sięga 2,5 mln zł.

Przedstawiciel młodzieży z Huty Stalowa Wola wręczył tow. Kruczkowi księgę pamiątkową, przedstawiającą czyny produkcyjne oraz wyniki współzawodnictwa młodzieży ze Stalowej Woli. Realizacja zobowiązań podjętych przez młodzież Huty w I kwartale br. zamyka się sumą 19.400.000 zł.

Imponującą przedstawia się m. in. obraz osiągnięć młodzieży z powiatu debickiego. Na terenie tym pracuje 96 młodzieżowych brygad, z których 78 walczy o tytuł brygady pracy socjalistycznej, a 6 zdobyło już ten zaszczytny tytuł. Wartość zobowiązań podjętych przez młodzież powiatu mieleckiego wynosi 12.093.400 złotych

...najpoważniejsze spośród nich podjęte zostały przez młodzież z WSK w Mielcu. Cenne zobowiązania podjęła również młodzież zrzeszona w ZMS i ZMW w powiecie kolbuszowskim.

W dalszej części spotkania tow. Kruczek udzielał odpowiedzi na zgłaszane przez zebranych pytania. Dotyczyły one większych możliwości zatrudnienia kobiet, dalszej aktywizacji małych miasteczek i perspektywy powstania w Rzeszowie wyższych uczelni. Na zakończenie spotkania przy ożywionym aplauzie obecnych uchwalono tekst apelu do wszystkich członków ZMS, ZMW, ZHP i całej młodzieży okręgu wyborczego nr 65. Apel wzywa do rozwijania szerokiej inicjatywy społecznej oraz stwierdza, że młodzież odda wszystkie swe głosy na kandydatów FJN.

(Z. FL)

Szkola inżynierska — pierwsza wyższa uczelnia w Rzeszowie

Temu właśnie problemowi była poświęcona wczorajsza narada odbyta w KW PZPR w Rzeszowie z udziałem dyrektora Departamentu Studiów Technicznych Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego tow. Szymańskiego, przedstawiciela Departamentu Inwestycji tow. Krajewskiego, przedstawicieli KW PZPR i Prezydium WRN oraz in.

Rozmowy toczyły się wokół zatwierdzenia i uruchomienia szkoły inżynierskiej, niezwykle tu potrzebnej. Szerokie perspektywy rozwoju

przemysłu, wymagają nowej kadry technicznej. W bieżącej 5-latec — jak wynikało z dyskusji — zakłady przemysłowe na terenie naszego województwa zdolne są przyjąć do pracy 460 inżynierów mechaników, 320 inżynierów elektryków, 270 inżynierów chemików oraz 180 inżynierów budowlanych.

Wymowa tych cyfr najbardziej przekonująco przemawia za otwarciem szkoły inżynierskiej w Rzeszowie dla potrzeb naszego przemysłu. Z uwagi na wysoki stopień zaawansowania prac związanych z budową szkoły inżynierskiej, postanowiono przyspieszyć jej zatwierdzenie przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego.

W tej chwili istnieją wszelkie warunki, aby w najbliższej przyszłości w nowej, wyższej uczelni w Rzeszowie rozpoczęli naukę pierwsi słuchacze. Pomyślano już np. o domu akademickim na 400 miejsc, stołówce akademickiej i in.

Starania władz wojewódzkich idą w kierunku jak najszybszego uruchomienia w Rzeszowie szkoły inżynierskiej — pierwszej wyższej uczelni w naszym mieście i województwie. (ger)

Heinrich Heimann były wyższy urzędnik gestapo w Rzeszowie popełnił samobójstwo

BONN
Był gestapowiec Heinrich Heimann popełnił samobójstwo wieszając się w swej celi w więzieniu Landsberg. Heimann został aresztowany przed dwoma tygodniami w związku ze zbrodniami, jakich dopuścił się na polskiej ludności cywilnej w czasie wojny działając jako wyższy urzędnik gestapo w Rzeszowie. Do chwili zatrzymania Heimann spokojnie, pod własnym nazwiskiem zamieszkiwał w Memmingen (NRF).

Zakaz sprzedaży alkoholu 15 i 16 bm.

Rada Ministrów wydała uchwałę na mocy której w dniach 15 i 16 kwietnia bieżącego roku w całym kraju zabrania się sprzedaży napojów o zawartości powyżej 18 proc. alkoholu we wszystkich punktach handlu detalicznego oraz podawania tychże napojów w zakładach gastronomicznych od godz. 18 dnia 15 kwietnia do godz. 24 dnia 16 kwietnia br.

Miał siedem żon

BYDGOSZCZ
Pospolicie bigamiści nie należą do rzadkości — jednak sprawą, którą zajęli się prawnicy toruńscy jest naprawde niecodzienna. Tutejsza prokuratura sporządziła akt oskarżenia przeciwko człowiekowi, który w okresie niewiele dłuższym niż 10 lat, aż 7-krotnie zawarł związek małżeński: w Bartoszewicach, Szczecinie, Mieszkowcu, Czersku, Kowarach, Toruniu i Nowym Mieście Lubawskim.

Owym rodzimym „Sinobrodym” jest 43-letni Czesław Dąbrowski, odsiadujący obecnie karę więzienia za różne oszustwa i marnotrawstwo, a uprzednio już dwukrotnie skazany za bigamię. Właśnie do więzienia zaczął nadchodzić listy od kobiet, z których każda posługiwała się na-

Z adnotacją „pilne — w pierwszej kolejności”

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wanie. Ważny jest więc dalszy los wniosków i dezyderatów tym bardziej, że wyborcy oczekują ich pełnej realizacji.

W Komitecie Powiatowym PZPR i w Prezydium PRN prowadzi się szczegółowe rejestry zgłaszanych wniosków. Tutaj z kolei następuje ich segregacja. Część np. przekazuje się do załatwienia poszczególnym wydziałom prezydium. Inne wysyła się do zainteresowanych instytucji. Wyborcy otrzymują zawiadomienie. Pierwsze — o nadaniu biegu określonej sprawie. Drugie — o ostatecznym załatwieniu. Nasuwa mi się tylko pytanie, w jakim terminie, aby ten tak ważny problem i polityczny dorobek kampanii wyborczej — zaktywizowanie społeczeństwa — nie ugrzęźł gdzieś w trybach biurokratyzmu.

Sposób załatwiania tych spraw ograniczony do papierków, do wysyłki korespondencji, budzi pewne zastrzeżenia. Sprawy są zbyt po-

ważne, aby je traktować powierzchownie, marginesowo i rozstrzygać o nich jednoosobowo. Chodzi o zaufanie wyborców, którego lekceważyć ani zawiesić nie wolno nikomu.

Wnioski, dezyderaty i postulaty wyborców kwalifikują się do oznaczenia „pilne — w pierwszej kolejności” i do przekazania na posiedzeniu Prezydium PRN z udziałem, w zależności od potrzeby branżowych specjalistów. Uzupełnijmy jeszcze, że realizacja tych postulatów wymaga współdziałania ludności. O tym nie mogą zapominać przede wszystkim wielkie organizacje partyjne i koła ZSL w przeważającej mierze inicjatorzy przedsięwzięć w gromadzie i autorzy wniosków. Rola POP i Koła ZSL we wsi polega m. in. na rozszerzaniu i umacnianiu wśród społeczeństwa przekonania, że pomoc państwa wsparta społecznym wkładem ludności przyspieszy rozwój gospodarczy wsi.

J. Nowakowski

SPORTOWY ROZKŁAD JAZDY

FILKA NOŻNA	Stal Mielec — AZS Lublin (nie-dziela) godz. 14
TENIS STOŁOWY	LIGA OKRĘGOWA
I LIGA	Start Jarosław — Resovia, JKS Jarosław — Farmak Rzeszów, Start Jarosław — Farmak Rzeszów, JKS Jarosław — Resovia, Stal Mielec — Stal Ib St. Wola, Gryf Mielec — Unia Sarzyna.
II LIGA	W Kolbuszowej Wojewódzkie mistrzostwa w biegu przełajowym — godz. 10.20
III LIGA	KOLARSTWO
IV LIGA	Rajd na otwarcie sezonu na trasie Rzeszów — Kolbuszowa i wyścig kolarski na trasie Kolbuszowa — Nowa Dęba — Kolbuszowa.
V LIGA	LEKKA ATLETYKA
VI LIGA	W Kolbuszowej Wojewódzkie mistrzostwa w biegu przełajowym — godz. 10.20
VII LIGA	BOKS
VIII LIGA	I LIGA
IX LIGA	W W-wie: Legia — LTS
X LIGA	W Gdańsku: Wybrzeże — Stal St. Wola — godz. 11
XI LIGA	W Bielsku: BOTS — Polonia Gdańsk
XII LIGA	W Kaliszu: Prosa — Gwardia Łódź
XIII LIGA	O WEJŚCIE DO II LIGI
XIV LIGA	W Rzeszowie: Stal — Start Czuchowice — godz. 11 (sala ul. Lenina)
XV LIGA	W Radomiu: Broń — Wisła Kraków
XVI LIGA	W Poznanlu: Grunwald — Gwardia Wrocław
XVII LIGA	W W-wie: Gwardia — Start Ebląg
XVIII LIGA	O PUCHAR KW PZPR
XIX LIGA	W St. Woli: Stal Ib — Stal Mielec
XX LIGA	W Debicy: Wisłoka — WKS Bieszczady
XXI LIGA	KOSZYKÓWKA
XXII LIGA	W Przemysławiu: Polonia — Resovia (sobota) — godz. 19.30
XXIII LIGA	Czuwaj Ib — Resovia (niedziela) — godz. 11
XXIV LIGA	Czuwaj Ib — LZS Ropczyce (sobota) — godz. 17
XXV LIGA	Polonia — LZS Ropczyce (niedziela) — godz. 16
XXVI LIGA	ZUZEL
XXVII LIGA	I LIGA
XXVIII LIGA	W Nowej Hucie: Wanda — Polonia Bydgoszcz
XXIX LIGA	W Lesznie: Unia — Górnik Rybnik
XXX LIGA	W Wrocławiu: Sparta — Legia Gdańsk
XXXI LIGA	II LIGA
XXXII LIGA	W Gnieźnie: Start — LPZ Toruń
XXXIII LIGA	W Gorzowie: Stal — Sparta Srem
XXXIV LIGA	W Krakowie: Cracovia — LPZ Zielona Góra
XXXV LIGA	W Opolu: Kolejarz — Śląsk Świętochłowice
XXXVI LIGA	W Tarnowie: Unia — Tramwaj Jarz Łódź
XXXVII LIGA	W Pile: Polonia — Legia Krosno.
XXXVIII LIGA	OTWARCIE SEZONU LOTNICZEGO
XXXIX LIGA	W JASIONCE: Otwarcie sezonu lotniczego (godz. 11). W programie przewidziana jest deflata samolotów, loty nad miastem, loty modeli oraz pokaz modelu radium sterowanego, loty za wyciągarką, akrobacje na samolocie „Zilin” oraz pięcioletni skok spadochronowy instruktora Bolesława Gargaly.
XL LIGA	PODNOSZENIE CIĘŻARÓW
XLI LIGA	LIGA OKRĘGOWA
XLII LIGA	W STRYŻOWIE: Legia Krosno — LZS Ustrzyki — LZS Strzyżów.

Morderca „z portretu” skazany na karę śmierci

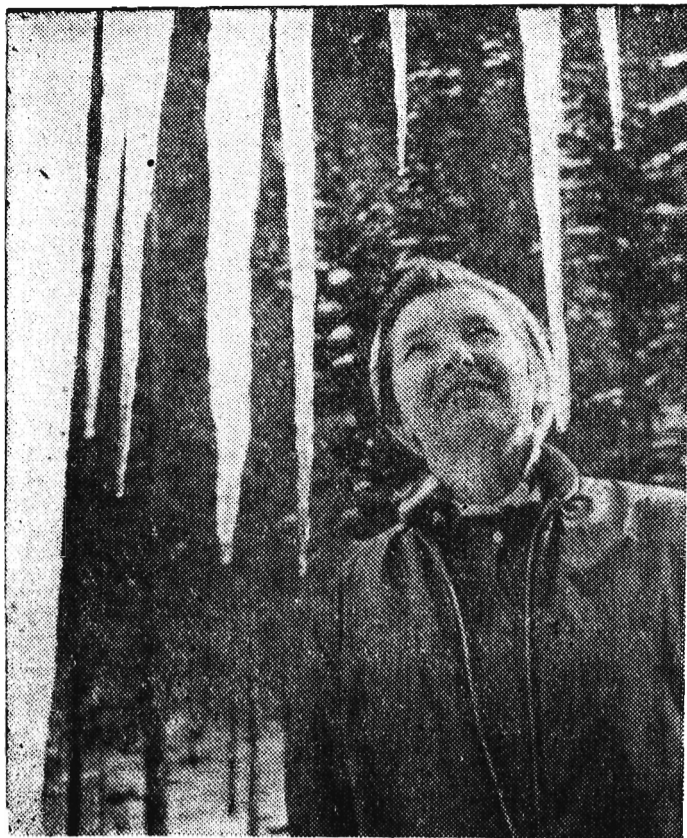
WARSZAWA

7 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy zakończył się proces przeciwko Kazimierzowi Majkowskiemu, oskarżonemu o zabójstwo swej pracodawczyni — Stanisławy Czerosiaw.

Sprawa ta znana jest szerokiemu ogółowi dzięki temu, że morderca został rozpoznany na podstawie portretu „pamięciowego”, który wykonany został według rysopisu podanego przez świadków.

Majkowski przyznał się do winy; swój czyn motywował obawą przed Stanisławą Czerosiaw, która groziła mu rzekomo, iż — jeśli od niej odejdzie — powiadomi jego żonę o łączących ich intymnych stosunkach.

Sąd odrzucił wyjaśnienia oskarżonego, w toku postępowania dowodowego ustalono bowiem, iż celem zbrodni była chęć zniszczenia — Majkowski obrabował swą ofiarę z pieniędzy i kosztowności, które następnie przepił. Sąd skazał Majkowskiego na karę śmierci.



W Dolinie Kościeliskiej jeszcze zima...

Fot. Olszetowski

Z teki satyry

C'est si... Bonn

Jak podała prasa, w kołach oficjalnych NRF daje się zauważyć zaniepokojenie, czy Eichmann w czasie zbliżającego się procesu nie ujawni nowych szczegółów, kompromitujących kierownicze osobistości reżimu bońskiego.

Każdy, kto kiedyś się eichmanii Drzy niczym panna. Przed wydaniem. Wyda — nie wyda? Bońskich drani Takie zadreżca dziś pytanie: Czy będzie wiedział co to Bonn-ton? Czy powie prawdę: C'est si... Bonn!

I mina Bonn-zów nieszczęśliwa Bo bardziej niż wiosenną grypką Niż polska Odra dokuczliwa — Dziecinna grozi im wysypka, Czy będzie wiedział co to Bonn-ton? Czy też wysypie: C'est si... Bonn!

Innych znów tak ten proces bierza — Jacyż to czuli melomani! — Niby premiera w Staatsoperze. Stroskani, smutni, zasuchani... Czy będzie wiedział co to Bonn-ton? Czy też wysypie: C'est si... Bonn!

O, C'est si BONNI!

BOHDAN KUJAWA

DYSTANS

coraz mniejszy

Jesteśmy właśnie w okresie podsumowywania dorobku produkcyjnego ubiegłych 5 lat oraz analizowania wytycznych rozwoju gospodarczego po rok 1965. Ta pozycja na przełomie dwóch pięcioletek umożliwia dokonanie niezmiernie ciekawych obserwacji. Zobaczmy mianowicie, jak w tej dziedzinie zmienia się w ciągu tych 10 lat miejsce Polski w świecie.

Na początku musimy zrobić sakramentalne w takim wypadku zastrzeżenie, że porównanie, którego się tu podejmujemy, nie może być ani pełne, ani dokładne. Odmienność struktury produkcyjnej gospodarki, systemów walutowych i podziału dochodów nie pozwala na przeprowadzenie interesującego nas zestawienia w sposób syntetyczny — tzn. tak, by porównać np. dochód narodowy lub wartość produkcji przemysłowej liczonej w dolarach czy złotych. Zestawienie wskaźników tempa wzrostu dochodu narodowego lub produkcji przemysłowej jest możliwe, lecz niewiele mówiące, nie uwzględnia ono bowiem poziomu startu. Z konieczności rzeczy musimy więc ograniczyć się do porównania produkcji na głowę ludności kilku wybranych wyrobów przemysłowych. Aczkolwiek wybór nasz padnie oczywiście na główne wyroby przemysłowe, jednak i wówczas porównanie nie daje wyniku, który można by uogólniać. Niemniej jako szacunek, jako orientacja, porównanie takie jest celowe i pożyteczne.

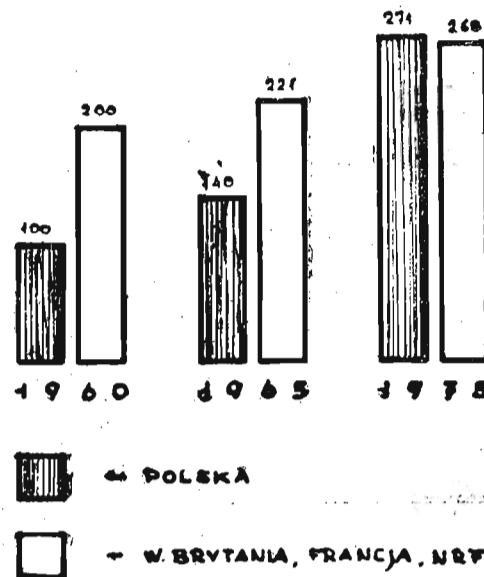
I jeszcze jedna uwaga. Porównania nasze dotyczyć będą takich krajów, które są od nas bardziej rozwinięte. Zrezygnujemy z łatwych już dziś sukcesów np. nad Hiszpanią, która przed wojną stała na wyższym poziomie rozwoju ekonomicznego niż Polska, a teraz na głowę ludności produkuje — w porównaniu z nami — energii elektrycznej prawie 2 razy mniej, stali ponad 3 razy mniej, węgla 7 razy mniej, celulozy 5 razy mniej, a tylko w produkcji cementu zbliża się do naszego poziomu, zaś przekracza go (o połowę) w produkcji kwasu siarkowego (wszystkie dane dotyczą roku 1959). Nie będziemy więc równać się do Hiszpanii czy Grecji, natomiast sprawdzimy jak zmniejsza się dystans dzielący nas od Włoch, Francji, Anglii czy Niemiec zachodnich.

10 LAT WYŚCIGU Z CZASEM

Przed wszystkim zobaczymy jak przedstawia się sytuacja w dziedzinie produkcji energii elektrycznej, której wielkość ma decydujący wpływ na poziom uprzemysłowienia kraju i wydajność pracy. Otóż w 1955 roku produkowaliśmy na głowę ludności 651 kWh, w r. 1960 — 973 kWh, zaś w r. 1965 produkcja ta wyniesie 1.420 kWh. Tak więc w r. 1955 osiągnęliśmy prawie poziom Włoch (779 kWh), produkowaliśmy nieco mniej jak 2 razy niż Francja (1.145 kWh) oraz Belgia (1.263 kWh), a 2,5 raza mniej niż NRF (1.530 kWh). Jeżeli nasze wyniki w roku 1960 porównamy z zachodnią produkcją w r. 1959, okaże się, że prześcignęliśmy „o włos” Włochy (970 kWh) oraz znacznie zmniejszyliśmy odległość dzielącą nas od Francji (1.423 kWh), Belgii (1.553 kWh) oraz NRF (1.962 kWh). Jaki będzie poziom produkcji energii elektrycznej w tych krajach w r. 1965 — trudno przewidzieć, niemniej prognozy są następujące: Belgia — 1.826 kWh, Francja — 1.788 kWh, NRF — 2.432 kWh. Jak łatwo obliczyć dystans dzielący nas od Francji i Belgii zmniejszy się z 100 proc. w r. 1955 do około 30 proc. w roku 1965. Produkcja NRF, która w roku 1955 była wyższa od naszej 2,5 raza, utrzyma swą przewagę w granicach tylko 70 proc.

Drugim produktem, który stanowi wykładnik poziomu rozwoju ekonomicznego, jest stal. W Polsce produkcja stali na głowę ludności wynosiła w 1955 roku 162 kg, w 1960 r. — 223 kg, a w 1965 r. ma wzrosnąć do 291 kg. Już w r. 1955

przewyższaliśmy o około 40 proc. produkcję włoską (112 kg), natomiast produkcja Francji (291 kg) była wyższa od naszej o 86 proc., brytyjska (395 kg) — o 140 proc., zaś zachodnio-niemiecka — prawie o 200 proc., czyli była 3-krotnie wyższa. W roku 1959 zwiększyliśmy o kilka punktów naszą przewagę nad Włochami, natomiast przewaga Francji nad nami spadła z 86 do 60 proc., a zachodnio-niemiecka — z 200 do 160 proc. W roku 1965 przewaga Francji nad nami zmniejszy się do 10 proc. (porównujemy tu nasz plan z prognozą na rok 1965 dla krajów kapitalistycznych), a zachodnio-niemiecka — do około 85 proc.



Poziom rozwoju ekonomicznego Polski oraz trzech krajów Europy zach. (W. Brytania, Francja, NRF) liczony szacunkowo wielkością produkcji przemysłowej na głowę ludności.

We współczesnej gospodarce coraz większą rolę odgrywa przemysł chemiczny. Zobaczmy więc jak w tej dziedzinie przedstawia się pozycja Polski, przy czym za przedmiot porównania weźmiemy 3 artykuły: kwas siarkowy, włókna chemiczne oraz tworzywa sztuczne (masy plastyczne).

Produkcja kwasu siarkowego na głowę ludności kształtowała się w Polsce następująco: rok 1959 — 16,5 kg, rok 1960 — 23 kg, rok 1965 (plan) — 41,4 kg. W roku 1955 przewaga wymienianych powyżej krajów była 2—2,5 krotna: we Francji wskaźnik ten wynosił 34 kg, we Włoszech 40,4 kg, w Anglii 41,8 kg, w NRF 43,5 kg. Jak więc widzimy w roku 1965 opóźnienie nasze w stosunku do NRF, Włoch i Wielkiej Brytanii będzie wynosić już tylko 10 lat, a w stosunku do Francji zaledwie 6 lat. O tym, w jak szybkim tempie odrabiamy te zaległości może świadczyć następujące zestawienie. Otóż w ciągu 10 lat 1950—1959 produkcja kwasu siarkowego na głowę ludności wzrosła we Francji o 6 kg, w NRF o 3,5 kg, w Anglii o 2,2 kg, a we Włoszech o 0,6 kg. Natomiast w Polsce w ciągu 10 lat (1956—1965) produkcja ta wzrosła aż o 24,9 kg.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Nasz foto - wywiad z Barbarą Rylską

— Znamy panią doskonale z ekranu telewizyjnego, estrady, radia, a mieszkańcy Warszawy dodatkowo z występów w teatrze „Komedia”. Jak długo pani śpiewa i tańczy?
— Półtora roku, tj. od chwili ukończenia warszawskiej szkoły teatralnej.
— Co było przed tym?
— Zespół Pieśni i Tańca „Warszawa”.
— Przypomnę pani jakże

aktualny fragment wiersza Tadeusza Kubiaka.
Może za dziesięć lat Misza napisze w liście: „Katiu, byłem przedwczoraj w moskiewskim Kosmoturyscie.
Już zarezerwowane dla nas miejsca w rakiecie W czwartek spotkanie w Moskwie W piątek możemy lecieć”.

— Czy chciałaby pani być na miejscu Kati?
— Są dwie rzeczy, które mnie przerażają. Astronautyka i... kąpielowy piecyk gazowy. Cieszę się całkowitą ignorancją w tych dwóch dziedzinach. Zawsze strasznie się boję „spadających gwiazd”. Wiem na pewno, że pierwszą aktorką, która wystąpi na Księżycu lub Wenus, na pewno nie będę ja. A propos gwiazd. Już tu na Ziemi można przekonać się, jak niebezpieczną rzeczą jest wejść z nimi w kolizję...
— Ale skąd pani awersja do plecyka?
— To straszliwie złośliwe stworzenie, huczy, strzeła płomieniem... Dlaczego, — nie rozumiem... Gdy leżę w wannie wdycham i błagam: plecyku nie wybuchnij, nie zrób nic złego młodej dziewczynie...
— Jakim warunkom powinna odpowiadać popularna aktorka?
— Pięciu warunkom:
a) nie wykraczać poza 1,90 i poniżej 1,20 m wzrostu,
b) nie mieć więcej niż 1,50 w talii i mniej niż 20 cm,



— Czy naprawdę było aż tak źle panie profesorze?
— Były gorsze uczennice. Basia była wprawdzie małym leniuszkiem, ale po obecnych rezultatach widzę, że to dawno uciekało, że zrozumiała na czym polega nasza praca aktorska. Najlepiej świadczy o tym jej sukcesy od „Królowej przedmieścia” do... „Szpaka”.

Rozmawiał: Cz. Chruściński Fot. — M. Langda



Na zdjęciu: Ludwik Sempoliński w rozmowie z Barbarą Rylską.

c) mieć miejsce, gdzie można namalować rysy odpowiednie do roli,
d) mieć miejsce, gdzie mogłaby coś dodać i coś odjąć,
e) mieć małe zdolności aktorskie.
Jak pan widzi, „tajemnica powodzenia” wcale nie jest tajemnicą...
— Pani zjada już piątego ptysia. Przerażenie mnie ogarnia...
— To mój nałóg. Wszyscy mi mówią — „Dziewczyno, co ty robisz. „Przekroju” nie czytasz...”. Czytam, ale wszystko co dotyczy ciastek opuszczam...
— Kto był pani nauczycielem?
— Nieoceniony prof. Ludwik Sempoliński, który właśnie w marcu obchodził 40-lecie pracy scenicznej. O! o wilku mowa, a wilk tu. Panie profesorze! Czy mogę prosić pana do nas? Przecież panu najbardziej za wdzięczam. A przecież wcale nie byłam łatwą uczennicą — byłam naprawdę niezlazną dziewczyną.

Niewątpliwymi osiągnięciami w prowadzeniu akcji oświatowej może się pochwalić kierownictwo Zakładowego Domu Kultury WSK w Rzeszowie. Ze Stalowej Woli natomiast otrzymujemy sygnały, że ciekawe nowe formy pracy oświatowej wprowadza również tamtejszy Zakładowy Dom Kultury. Zwróciliśmy się przeto do kierowników tych dwu placówek z prośbą o udzielenie odpowiedzi na pytanie: Na czym opieracie swoje sukcesy w prowadzeniu pracy oświatowej? A oto ich odpowiedzi.

MÓWI MGR WŁADYSŁAW BOBEK, KIEROWNIK ZDK W STALOWEJ WOLI:

— W ostatnim okresie udało się nam poważnie rozkręcić pracę oświatową, zarówno wśród dorosłych jak też młodzieży. Szczególnie chwyciła akcja odczytowa. Przed niedawnym jeszcze okresem szkoda było nawet marzyć o dużej frekwencji na odczytach. Chyba, że był to jakiś fantastyczny temat, lub niezwykle atrakcyjny prelegent. Dziś sytuacja zmieniła się pod tym względem radykalnie. Nie ma wypadku, żeby odczyt został odwołany z braku zainteresowania. A to z kolei zobowiązuje prelegentów... Jaka jest przyczyna tej zmiany? Trudno przypisywać zasługę domowi kultury, chociaż, twierdząc, nie małą rolę odegrało tutaj jakieś bardziej osobiste zaangażowanie się kierownictwa i pracowników domu kultury w działalność oświatową. Ludzie chcą się uczyć, zdobywać coraz to nowe wiadomości o otaczającym nas świecie, poszerzać swoje horyzonty myślowe... Ale z drugiej strony do tych ludzi trzeba jakoś podejść, zainteresować ich jakimś problemem, wreszcie trzeba ich zapytać: „Co chcecie wiedzieć, co was interesuje?”

Niezmiernie ważnym momentem jest również zestaw tematów z jednej dziedziny. Chodzi tu nie o jakieś powierzchowne liżnięcie danego zagadnienia, lecz bardziej gruntowne przerobienie materiału. Mam na myśli organizowanie całych cykli odczytów. Dla przykładu podam, że w tej chwili w ZDK w Stalowej Woli prowadzimy następujące cykle: „Od motyki do cybernetyki”, „Dbajmy o swoje zdrowie”, „Technika naszych czasów”, „O etyce” oraz cykl: „To sam zreperuję” — połączony z zaleciami praktycznymi, w czasie których prelegent demonstruje jak należy naprawić żelazko, konserwować pralkę itp. Prócz tego, zważywszy, że jesteśmy Zakładowym Domem Kultury Huty Stalowa Wola, organizujemy również odczyty na tematy fachowe dla pracowników huty, np. galwanizacja, obróbka metali itp. Uzupełnieniem odczytów są filmy oświatowe, techniczne i popularno-naukowe, oczywiście do-

brane tematycznie do odczytu.

Przy prowadzeniu akcji odczytowej bardzo dużą rolę odgrywa współpraca z organizacjami społecznymi i politycznymi. Jeżeli więc mamy zamiar zorganizować odczyt wspólnie z NOT, jeżeli będzie to odczyt o etyce — poprosimy o współorganizację ośrodek propagandy partyjnej itp. Korzyść obopólna, a zamierzony cel osiągnięty.

DONIBRE WZORY

W końcu dla szerokiej popularyzacji organizowanych przez nas odczytów i przyciągnięcia na sale odczytowe coraz to większej ilości słuchaczy — wprowadziliśmy system premiowania. W tym celu wszystkim regularnie uczęszczającym na poszczególne cykle odczytów wręczamy specjalne bony, które upoważniają potem do bezpłatnego wzięcia udziału w organizowanych przez nas wycieczkach. Ich celem jest pogłębienie zdobytych wiadomości. Np. tym, którzy wysłuchają cyklu prelekcji o malarstwie — fundujemy wycieczkę do Muzeum Narodowego w Warszawie, lub do Krakowa. Najpóźniejszych słuchaczy cyklu odczytów „Od motyki do cybernetyki” zawieźliśmy natomiast do warszawskiego Muzeum Techniki... Wychodzimy przy tym z tego założenia, że jeżeli stać nas na fundowanie podobnych wycieczek, tym, którzy w naszych zespołach śpiewają lub grają — niech będzie stać na podobne traktowanie tych, którzy w naszych salach odczytowych zdobywają wiedzę.

A OTO CO NA TEN TEMAT MÓWI KIEROWNIK ZDK WSK W RZESZOWIE — HENRYK GŁOWACKI:

— Średnia frekwencja na każdym odczycie organizowanym w ZDK w Rzeszowie wynosi około 150 osób. Jest to frekwencja bardzo dobra. Użytkujemy ją chyba dzięki temu, że z jednej strony organizujemy odczyty niezwykle atrakcyjne — a z drugiej także — jakie sobie życzą słuchacze. Prowadzimy np. uniwersytet dla rodziców. Nie chcąc narzucać tematów i wykładów, zorganizowaliśmy plebiscyt: wybieracie co chcecie. Plebiscyt chwycił. Każdy miał możliwość wypowiedzenia się i teraz już wiemy, że na wybrane przez słuchaczy odczyty: „Kłamstwo a fantazja dziecka”, „Jak postępować z

dzieckiem trudnym” itp. trzeba będzie do sali odczytowej dostawić krzesła.

Ważną sprawą jest wyciszenie, jaka tematyka odczytów chwyci. Niezwykle aktualnym zagadnieniem w naszym województwie jest w chwili obecnej m. in. telewizja (w kilku miejscach wypowiedź H. Głowackiego pokrywa się z wypowiedzią Wł. Bobka — te fragmenty opuszczamy). Wyczuwając odpowiedni moment, przygotowujemy więc cykl wykładów o XI Muzie. Jeszcze nie ogłosiliśmy terminów prelekcji — a już odzywają się telefony: kiedy, kiedy? Też nie ma obawy o powodzenie odczytów.

Wreszcie — to, że odczyty wygłaszane są w naszym domu kultury 4 razy w tygodniu, przy czym ich tematyka jest niezwykle szeroka, też rzuca odpowiednie światło na słuszność stosowanych przez nas form oświatowych. Jesteśmy w pewnym sensie kupcem, który mówi: do wyboru, do koloru, kto jeszcze i komu jeszcze... W szerokiej tematyce, przy właściwej częstotliwości — każdy znajdzie dla siebie coś interesującego i przyjdzie do domu kultury. A o to przecież chodzi...

Mówiąc o formach pracy oświatowej domu kultury nie sposób pominąć milczeniem kursów języków obcych. U nas prowadzimy w tej chwili 11 kursów. Dewiza naszą jest hasło: „Bądź konsekwentny”. Zapowiadamy, że po skończeniu kursu I stopnia zorganizujemy kurs II stopnia i słowa dotrzymujemy, choćby do tego II stopnia nauki języka obcego dotrwało tylko kilka osób z kilkudziesięciu. Jak to się mówi: słowo się rzekło, kobylika u płotu... I odwrotnie: wymszamy konsekwencji od uczestników kursu.

Tutaj musimy zaznaczyć, że za naukę języków pobieramy opłatę. Przez pierwszy miesiąc nauka odbywa się za darmo. W tym okresie włączamy tzw. słomiany osień. Każdy ma czas do zastanowienia się, czy chce chodzić na kurs czy nie. Po miesiącu ładamy opłatę za kurs z góry. Kto się zdecydował i zapłacił — z pewnością dotrwa do końca, chce się uczyć. No i oczywiście metoda nasza daje pożądane rezultaty. Absencja minimalna.

Słowem — osiągnięcia naszego działu pracy oświatowej są w tej chwili wyższe od osiągnięć zespołów artystycznych i rozrywkowych. Oczywiście w jakimś globalnym rozrachunku.

No, cóż? Dobrze wzory! Niejedna placówka kulturalno-oświatowa może się na nich uczyć... A może w innych placówkach naszego województwa wprowadzono jeszcze inne ciekawe formy pracy oświatowej? Napisać! Czekamy na listy. Jeżeli beda ciekawe — chętnie je opublikujemy.

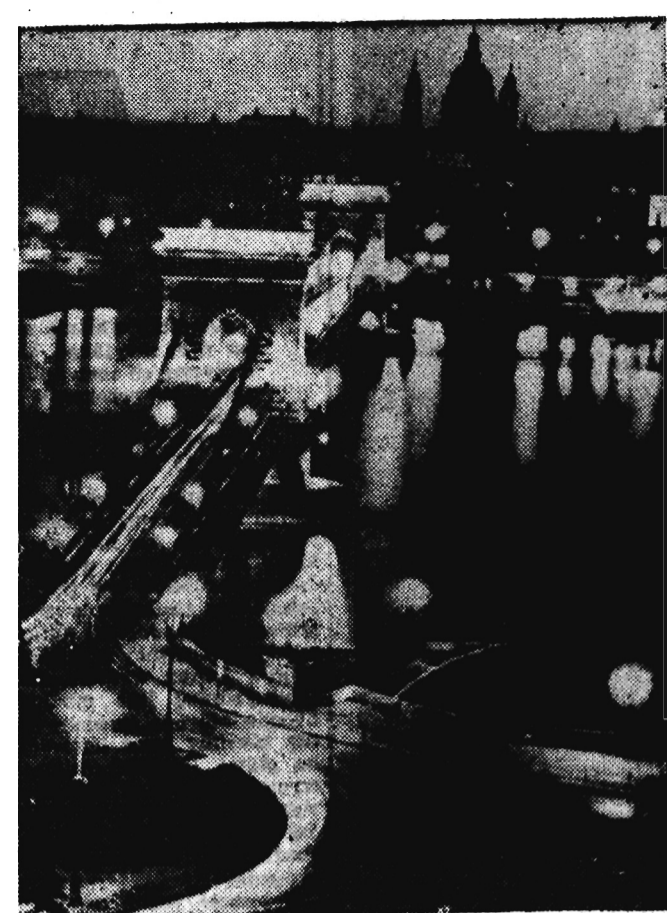
JULIAN WOJNIAK

Oczy całego świata skierowane są na Afrykę. Na Czarnym Lądzie toczy się walka o prawo narodów afrykańskich do wolnego życia.

Spójrzmy na mapę Afryki sprzed kilkunastu lat. Wylączając kilka państw (Egipt, Etiopia, Liberia), kontynent ten, liczący przeszło 29 milionów km kw., oznaczony był różnokolorowymi symbolami kolonialnego ucisku. Świadczyły one, że narody zamieszkujące oznaczone w ten sposób terytoria cierpią ucisk, nieludzkie poniżenie, najokrutniejszy wyzysk.

„OPANOWAĆ UMYŚLY WODZÓW”

Watykan posiadał dawne tradycje kolonizatorskie. Kościół katolicki już przed wiekami stał się swego rodzaju imperium kolonialnym, powstałym w wyniku swoistej „kolonizacji religijnej”. Kolonizacja ta towarzyszyła podbojom politycznym i często je przygotowywała i torowała im drogę. Już 1622 r. w celu kierowania tą akcją utworzono Kongregację Propagandy Wiary. Następne lata były okresem wstępnego rekonesansu w Afryce i pierwszych



Jeden z mostów w Budapeszcie
Foto C. Lajos

Podziemne miasto przodków narodu Komi

W okolicach Jeziora Sindorskiego nad środkową Wycęgą archeolodzy radzieccy rozkopali zagadkowy płaskowyż, otoczony ze wszystkich stron tajgą. Wyniki poszukiwań przesyłały oczekiwania ekspedycji, która starała się odnaleźć ślady przodków narodu Komi. Odkopano bowiem całe zamierzone miasto, świadczące, że zanim na obecne ziemie Komi przyszedł Finowie oraz Scylli, istniały tu osiedla nieznanego ludu, który zmieszal się z przybyszami i uczestniczył w wykrystalizowaniu narodu Komi (dotąd naród Komi uważano jedynie za potomków plemion fińskich i scytyjskich).

Prace archeologiczne na płaskowyzgórzu Sindorskim dostarczyły archeologom radzieckim bogatego materiału na temat nieznanego ludu. Znalezione w odkopanym mieście przedmioty pochodzą z epoki brązu. Po raz pierwszy na północnym wchodzie Europy znaleziono bogaty zbiór prastarych wyrobów z drewna. Ogółem do stolicy Komis ASRR, miasta Syktywkaru, ekspedycja przywoziła przeszło 2000 muzealnych eksponatów.



Na zdjęciu: Zaby, kóre odbyły lot kosmiczny w piątym radzieckim statku - sputniku.
Fot — CAF

KRONIKA KULTURALNA

FINAL KONKURSU

Jak już informowaliśmy Wojewódzka Agencja Imprez Art. zorganizowała w ramach imprez Roku Ziemi Rzeszowskiej cykl występów orkiestry Radia Bułgarskiego połączonych z eliminacjami konkursu tematycznie związanej z rozwojem województwa rzeszowskiego pt. „Jeśli wlecie, odpowiecie”. Już w niedzielę 9 bm. odbędzie się w Rzeszowie w sali kina „Świt” finał konkursu, w którym będą uczestniczyli zwycięzcy eliminacji powiatowych. Niewątpliwą atrakcją imprezy będzie występ małej orkiestry Radia Węgierskiego pod kierownictwem MIHALY KALISERA, węgierskiego duetu tanecznego JUDITH i ANDRE KATAI oraz piosenkarzy radia i telewizji GABRIELI MEGYERI i TIBORA BERCESA.

KONCERT LAUREATÓW

Koncert laureatów wojewódzkich eliminacji konkursu Amatorskich Teatrów Poezji odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 11.30 w Państwowym Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. W konkursie wystąpią: laureat i nagrody — Teatr Poezji WDK z inscenizacją „Roweru” Lucjana Szenwala (reżyseria — Erazm Buchelt, scenografia — nagroda specjalna — Lubomir Ramocki), zdobywca II nagrody — Teatr Poezji Spółdzielni Pracy CPLIA „Koronka” z Bobowej z kompozycją poetycką wg Jerzego Ficowskiego „Oska Kolberg” (inscenizacja Maria Rokoszowa, reżyseria — Tadeusz Pater) i zdobywca III nagrody — Młodzieżowy Teatr Poezji Zakładowego Domu Kultury WSK w Rzeszowie z poematem rapsodycznym Tadeusza Śliwiaka „Astrolabium z jodłowego drzewa” (reżyseria — Erazm Buchelt, scenografia — Aleksander Bigajski).

(Dokończenie na str. 7)

(Dokończenie ze str. 3)
I wreszcie — tworzywa sztuczne (masy plastyczne). Produkcja mas plastycznych na głowę ludności wzrasta u nas z 0,4 kg w r. 1955 do 1,8 kg w r. 1960 i 6,2 kg w r. 1965. Skok jest więc olbrzymi, niemniej w r. 1965 dopiero lekko przekroczyliśmy poziom produkcji włoskiej i francuskiej z roku 1959 (5,2 oraz 5,7 kg), nie osiągnęliśmy natomiast produkcji brytyjskiej z roku 1959 (9,7 kg) oraz zachodniemieckiej (15,2 kg). Ponieważ jednak u nas tempo wzrostu produkcji będzie niewątpliwie większe niż na Zachodzie, przeto i w tej dziedzinie produkcji, tak bardzo trudnej do opanowania, dystans dzielący nas od takich potęg przemysłowych, jak NRF i Wielka Brytania, znacznie się zmniejszy.

ZDUMIEWAJĄCE DZIEŁO JEDNEGO POKOLENIA

Nie należy zapominać, że plan 5-letni 1961—1965 jest tylko pierwszym etapem realizacji planu perspektywicznego, z założeń którego wynika, że już w r. 1975 Polska powinna doścignąć pod względem stopnia uprzemysłowienia główne kraje Europy zachodniej, tj. Anglię, NRF i Francję. Fragne w tym miejscu przytoczyć szacunek Wiktora Bucha (por. „Nowe Drogi”, 1960 Nr 9 str. 45). Otóż przyjmując, że obecnie produkcja przemysłowa na 1 mieszkańca jest w Polsce około 2 razy niższa niż w tych trzech krajach oraz biorąc pod uwagę przypuszczalne tempo rozwoju, Wiktor Buch dochodzi do następujących wyliczeń:

	1960	1965	1975
Polska	100	140	274
Anglia, Francja, NRF — przeciętnie	200	221	268
Polska — w procentach do przeciętnej wymienionych krajów	50	63	102

Tak więc widzimy, że w ciągu jednego pokolenia gospodarka socjalistyczna może osiągnąć ten poziom rozwoju ekonomicznego, na jaki gospodarka kapitalistyczna (i to przy wyższym podbijanych krajów) wspaniała się co najmniej przez 150 lat.

STANISŁAW ALBROWSKI

misji. Zwłaszcza Jezuiti ciągnęli na kontynent afrykański, badali go, wydawali monografie poszczególnych jego regionów, przyczyniając się do rozwoju wiedzy o Afryce w Europie.

Kiedy ekspansja europejska w Afryce weszła w decydującą fazę Kościół postanowił czynnie i szeroko współuczestniczyć w tej akcji. Licząc na poparcie kół kolonizatorów — i nie bez podstaw — wysyłał do Afryki coraz to nowe zastępy misjonarzy. Polecano im — jak mówił w r. 1878 jeden z kardynałów, by szczególnie nacisk położyli na „opanowanie umysłów wodzów” gdyż zyskawszy dla Kościoła jednego wodza plemiennego zyskuje się więcej, niż gdyby pozyskano setki prostych Murzynów. Mechanizm christianizacji nie odbiegał więc w niczym od klasycznych wzorów, wyprobowanych m. in. w wielu krajach europejskich. Kardynał ów stwierdził wobec misjonarzy m. in.: „Lecz nie zapomnijcie powiedzieć im (wodzom), że religia chrześcijańska w pełni popiera ich władzę, gdyż są oni prawdziwymi przedstawicielami Boga na ziemi, z ziemskiego punktu widzenia”.

OFENSywa ROZWIJA SIĘ

Minęło kilkadziesiąt lat. Znaczenie Afryki na szachownicy polityki międzynarodowej stale wzrastało. Na ma-

WATYKAN I

ludową (tam-tam). Wszystko to są środki mające ułatwić Kościołowi splecenie się z życiem narodów afrykańskich. Ale chrześcijaństwo nie daje odpowiedzi na nurtujące Afrykę problemy antykolonializmu i antyimperializmu.

PRAWDZIWE CELE

Pius XII w r. 1957 w encyklice „Fidei Donum” oświadczył: „Niech nie będzie odmówione tym ludziom prawo do postępowej i sprawiedliwej wolności i niech nie czyta się im w tym przeszkód”. Kościół próbuje jednakże wekslować idee wolnościowe w ślepe uliczki, dowodząc że niepodległość można osiągnąć dopiero w nieokreślonej bliżej przyszłości, wówczas mianowicie, gdy „stworzone zostaną dla niej podstawy ekonomiczne”. W ten sposób błędne koło zostaje zamknięte —

ZADANIA EKONOMICZNE WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Z Krakowa doniesli nam, ze „wybór posłów wziął swój początek w poniedziałek przeszły (25 marca), w który dzień obrano zgodnie pana Jordana podkomorzego krakowskiego”.

królów naszych, osobliwie od króla Władysława Jagiełły, cierpi za założeniem nowej szkoły i wprowadzeniem prywatnie nauk do Krakowa przez Ojców Jezuitów, co wszystko tumultów, rozlania krwi, która się co dzień bardziej rozlewa i zepsucia praw jest przyczyną. Ponieważ należy się obawiać, żeby podobne łamanie starych i poprzysiężonych przywilejów, złem przykładem się nie korzeniły, zobowiązano posłów, by się ujeli za krzywdą Akademii, jako za krzywdą całej Rzeczypospolitej i żądali, aby Akademia Krakowska przy starych prawach, zwyczajach i prerogatywach swoich została a szkoły nowo utworzone przez Jezuitów zniesione były.

co poturbowany przy pełnieniu obowiązków służbowych, przesiał nam wyniki swej pracy. Niestety, taśma magnetofonowa, na której redaktor Pasek nagrał burzliwy przebieg obrad, została poważnie uszkodzona i dopóki nie otrzymamy dalszych doniesień, możemy przedstawić jedynie czytelnikom jedynie zachowane fragmenty. Wybory zapowiadały się dosyć burzliwie, bowiem żadne z ugrupowań nie chciało wycofać swego kandydata. Rzeczywistość jednak przeszła oczekiwania.



Republika Ghana. Na zdjęciu: Taniec narodowy na ulicy w Akrze.

Z dawnych czasów — sprawozdawca wyborczy donosi...

tych, którzy posługują się zleżalymi i podłyimi suknamy. Skarżono się też na złą dystrybucję i zbyt nie podniesienie cen na sól, prosząc, aby taksa beczkowej soli po złotych czterech dawnych zwyczajów znizona była. Padło też wiele propozycji zlikwidowania trudności w rozliczeniach międzynarodowych i spiacenia zagranicznych pożyczek.

Wiele gorzkich i ostrych słów padło pod adresem duchowieństwa pod czas omawiania spraw podatkowych. Wyborcy nakazali swym przedstawicielom, by w Warszawie gorąco prosili panów duchownych, aby pomogli materialnie w trudnej sytuacji województwa, Ojcem Sw. się nie wymawiając. „Czego jeśli nie uczynią, tedy my też nie uczynimy — stwierdzono. — A dlaczegoż my mamy ich bronić, w takich dostatkach będących, którymi się nie chcą nie do nas przyłożyć. W jednym okętole i w jednym niebezpieczeństwie, jeśli się będą Ojcem Sw. wymawiać, to czemuż im woła krewnych swych bogaci, majątności synowcom i dobr kościelnych kupować, a Kościół kościelnymi pieniędzmi bronić nie mają?”

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEJ CHWILI Wspomniałszy na cnotę księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, zgromadzeni obrali królem jego syna, Michała. Towarzyszyli temu okrzyki: Vivat Piast. Vivat rex Michael. (14 czerwiec 1669 r.)

TYLKO TRZEŹWI MAJĄ PRAWO GŁOSU ALBO OD KIELISZKA DO GŁOSOWANIA

Od osoby w hierarchii ministerialnej dobrze sytuowanej, a przez to i dobrze wtajemniczonej w narady wyborcze sprzed 300 lat, dowiadujemy się: „Dla wielkiej niepogody mało ludzi się zeszło. Dyrektor jednak sprawę wczorajszą przypomniał. Mimo to wielka była niezgoda, gdy wewnątrz od Bachusa, a zewnątrz od deszczu zostali podłani, dlatego też wołali na dyrektora: rozpuść ludzi, i tak musiał ucylnić”.

(Stanisław Albrecht Raschwill, Memoriale Sejm 1648 r.)

Znany nam już redaktor Jan Chry zostom Pasek donosi: „Zasiadaliśmy tedy w polu przed namiotami królewskimi, koło wielkie założywszy, a koło nas arbitrow konych zawsze kilka i kilkanaście czasem tysięcy, jednych trzeźwych, drugich pijanych”. (1672)

A oto zdanie naszego satyryka W. Potockiego, znanego ze swych nieporozumień z cenzurą: Zerwał dziesięć sejmików, wierę ntekochany Brat szlachcie w Proszowicach gorzałką pijany, Taką rzeczą fundament naszych zjazdów miałki. Póki jego w kościele, na szynku gorzałki Jeśli ksiądz szalonego wygania z kościoła Zeby mszej nie przeszkadzał, jednoć to mozoła, Który rozum przedawszy, dusze i z ojczyznę Za kwaterek gorzałki, byle gotowiznę Gotów przedać, bo mu to wolno, a w ostatku Diabeł go wie, nie wzięli na wszystkich zadatku. opr. K. A.

BUNT PRZECIW SUTANNIE?

Na sejmiku proszowickim, na którym przed 300 laty wybierano posłów, toczyła się żywa dyskusja. Ostre mrozy nie ostudziły bynajmniej rozpalonych głów wyborców z województwa krakowskiego.

Ze szczególnym uznaniem podkreślić trzeba zwłaszcza poruszenie przez wyborców sprawy Akademii Krakowskiej. Stara ta uczelnia, mimo prerogatyw i przywilejów od ś.p.

Z życia organizacji polonijnych

KLUB LITERACKO-ARTYSTYCZNY W TORONTO

W Toronto (Kanada) w wyniku zjednoczenia się organizacji: „Smocza Jama”, Towarzystwa Kulturalno - Artystycznego i Koła Przyjaciół Kultury, powstał Klub Literacko Artystyczny, którego zadaniem jest organizowanie stałych imprez kulturalnych i artystycznych wśród Polonii. W pracy swej nowa organizacja będzie się wzorować na działających w Stanach Zjednoczonych Polskich Klubach Artystycznych.

KALENDARZ „LUDU” NA ROK 1961

W Brazylii ukazał się bogato ilustrowany kalendarz „Ludu” na rok 1961 zawierający poza informacjami o Brazylii, szereg artykułów dotyczących historii Polonii brazylijskiej.

Uwagę czytelnika zwraca m. in. ciekawy dział „Polacy w dziejach cywilizacji świata”, który otwiera artykuł członka Prezydium Zarządu Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną — Stanisława Kowalewskiego pt. „Komu zawdzięczamy godność imienia Polaka na obczyźnie”.

Poza tym kalendarz zawiera artykuły poświęcone Polsce oraz jej tysiącletniej historii.

AFRYKA

kiem kolonizatorów, jest „szkodliwa” dla narodów kolonialnych. Z niepodległości czyni się więc coś w rodzaju ponętej, lecz trudnej do osiągnięcia wizji, która miałaby pozostawać stale w sferze biernych marzeń, w ten sposób usiłuje się hamować aktywność walki wyzwolenczej.

Zeby osłabić walkę narodowo-wyzwoleńczą Kościół katolicki stara się też zasiać ziarno niezgody między różnymi plemionami, w myśl zasady „divide et impera”. W belgijskiej prasie katolickiej w listopadzie 1959 r. publikowano cykl artykułów pod wspólnym tytułem „Wodzowie plemienni naszymi przyjaciółmi”. Senator belgijski zwraca się do wodzów, aby bronili oni „obyczajów ojcowskich” od „tyranii... wyborów powszechnych”.

że się też symptomatyczny problem oświaty. We Francji i innych państwach kolonizatorskich dawno już rozdzielono Państwo od Kościoła, również w dziedzinie oświaty. W koloniach zaś Kościół prowadził dalej szkółki misyjne. Oświata była zmonopolizowana przez kler. W Ruanda — Urundi uczyło się w r. 1959 4.847 uczniów, a w kościelnych blisko 50 razy więcej. W belgijskim Kongu jeszcze przed 10 laty istniał całkowity zakaz otwierania szkół świeckich. Z chwilą uchylecia tego zakazu ze szkół świeckich mogło skorzystać zaledwie 1,5 proc. wszystkich uczących się. Cały system szkolnictwa afrykańskiego oliczono na hamowanie oświaty, a jej profil służył umacnianiu kolonializmu. Wyszłe studia udostępnione są tylko „katolickiej elicie”. We francuskich koloniach w Afryce było tylko 10 wykładowców — Afrykańczyków. Przez cały okres panowania Belgów w Kongu dyplomy uniwersyteckie otrzymało aż... 16 Kongijczyków. Narody Afryki obudziły się jednak i ich całkowita niepodległość jest coraz bliższa. Bez względu na sojusze, które miały temu zapobiec...

STANISŁAW WYREMBA



Ferma hodowli gęsi w Daidong (Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna) ma ogólnie ponad 400 jaj. Fot — CAF

To Cię zaciekawia

NIETOPERZ — BUMERANG

Jak pisze prasa amerykańska, lotnictwo USA samierzało w czasie ostatniej wojny wykorzystać nietoperze dla celów bojowych. Zaopatrzone w kilkogramowe ładunki zapalające i zrzucone z samolotów miały one niszczyć obiekty nieprzyjacielskie. Eksperyment nie powiódł się, gdyż nietoperze spadały zazwyczaj daleko od miejsca przeznaczenia. Jedynymi obiektami, które zostały spalone przy użyciu tej metody był... hangar w amerykańskiej bazie lotniczej oraz samochód patronującego eksperymentom generała.

REKLAMA PARYSKA

W paryskim Salonie Gospodarstwa Domowego w następujący sposób reklamowano pralki elektryczne: „Urządź rodzinne pranie brudnej bielizny? Przy użyciu naszej maszyny stanie się to przedmiotem ambicji!”

HAZARD W PENTAGONIE

Funkcjonariusze policji amerykańskiej aresztowali w czasie przerwy obładowej trzydziestu dwóch pracowników Pentagonu (amerykańskiego ministerstwa obrony). Zatrzymano pracowników zostali nakryci w chwili, gdy brali udział w zorganizowanej na terenie Pentagonu nielegalnej grze hazardowej, opartej na zasadach popularnego lotka. Jak stwierdził prowadzący śledztwo prokurator Bambacus, ryski organizatorów gry sięgały rocznie od 200.000 do 500.000 dolarów.

SZCZĘŚCIE ZA KRATAMI

Uprowadzona anonimowym listem o przygotowywanym włamaniu do lokalu szkoły, policja w Filadelfii (USA) zatrzymała na miejscu przestępstwa 20-letniego Alberta Torresa. W toku śledztwa Torres przyznał się, że sam był autorem anonimowego listu. Pragnął on bowiem znaleźć się w więzieniu, aby uniknąć scen, jakie codziennie urządzała mu żona.

BRUDNE PIENIĄDZE

Z inicjatywy Banku Francji przeprowadzone zostały ostatnio badania banknotów ośmiu dowolnie wybranych krajów — Grecji, Tajwanu, Hiszpanii, Argentyny, Maroka, Katalii, USA, Francji — w celu stwierdzenia, w jakim stopniu powodować one mogą roznoszenie prątków Kocha i innym mikroobów. Jak się okazało, do najczystszych walut należą dolary amerykańskie i franki francuskie. Do najbrudniejszych — banknoty katangijskie, które jakkolwiek emitowane zostały w grudniu ubr. zawierają tyleż mikroobów, co będący od ponad 20 lat w obiegu banknot francuski.

Uczeń Verdi'ego

Giuseppe Verdi (1813—1901), wielki mistrz opery, był prawdziwym tytanem pracy i nie znośił, kiedy ktokolwiek przeszkadzał mu w czasie komponowania. Otóż zdarzyło się, że kiedy Verdi pracował właśnie nad „Otellem”, na podwórzu domu rozległy się dźwięki katarzynki, grającej zbytnie szybko popularną strętę tenorową z verdiowskiego „Trubadura”. Verdi wychylił się przez okno i zdenerwowany krzyknął: wolniej! Katarzyniarz nie zareagował na to wezwanie, Verdi zbiegł więc na podwórze, porwał korbę z ręki katarzyniarza i zagrał kilka taktów w należytym tempie. Po czym przedstawił się katarzyniarzowi. „Artysta” zaniemógł, po czym zdjął kapelusze i pokłonił się z szacunkiem. Po paru dniach Verdi znowu usłyszał z podwórza dźwięki katarzynki grającej tę samą arię z „Trubadura”, tym razem jednak wolniej, tak jak to pokazał Verdi. Zadowolony mistrz pojawił się w oknie, by pochwalić katarzyniarza i słowa pochwały zawisły mu na ustach. Na katarzynce wisiła bowiem kartka z wykaligrafowanym napisem: „Uczeń Verdi'ego”.

Cechą charakterystyczną literatury współczesnego Egiptu jest jej walka z zatechnymi formami życia, z zacołaniem, z przesadami.

Wydawany w Kairze przez oficjalną agencję prasową ZRA „Middle East News” tygodnik „Arab World” zamieszcza od czasu do czasu nowele, mające obecnemu czytelnikowi użyskowy charakter, ton i tematykę pracy literatów egipskich.

Poniższe opowiadanie tłumaczymy z angielskiego tekstu owego tygodnika. Gdy Abdel-Azim przyszedł na ten świat, rozwrzeszczał się jak każde inne dziecko. Nikt się jednak tym nie przejął, jakkolwiek jego ojciec, szejek Nagati, był najbardziej znaną osobistością w miasteczku.

Nie ulegało wątpliwości, że szejek Nagati znał się po trosze na wszystkim. Jego wiedza rozciągała się od literatury do astrologii. Był też weteranem w dziedzinie uciec i zakazanych przyjemności, które regularnie zaspokajał, gdy udawał się do Kairu. Tam fundował sobie solidną porcję trunków i pił przez kilka dni. Mógł odwiedzać bary i nocne lokale bez jakichkolwiek wyrzutów sumienia lub cienia wstydu.

Ale pomimo tej pobłażliwości dla własnego rozpasania, życie szejka Nagati miało równie ustalony strój religijny. Nigdy nie udał się do Kairu, by nie zająć do księgarń w pobliżu Al Azhar, gdzie ku powal dwie lub trzy książki traktujące o religijnych sprawach. W tym samym czasie nie uważał za niesłuszną zakupienia sobie butelki, którą starannie owijał, by ukryć jej zawartość. Niósł ją potem w lewej ręce, w pewnej odległości od książek, które dzierżył w prawej. Również gdy pakował walizkę, uważał, by książki były oddzielone od butelki. Uważał bardzo, aby jego życie domowe różniło się od tego, jakie prowadził w mieście.

Było rzeczą dziwną, że mimo na polu rozpustnego życia, szejek Nagati zwracał wielką uwagę na religijne wychowanie swego syna oraz synów swego brata, szejka Kotha.

Był bezlitosny wobec syna i dziewczęciu jego kuzynów, gdy tylko zaniedbywali się we wkuwaniu na pamięć Koranu lub powieści Proroka. Przywiązywał taką wagę do

skich potomków, ale boska wola przeciwstawiała się jego oczekiwaniom.

Syn, Abdel-Azim, dorastał w miasteczku odległym tylko o 30 km od Kairu, ale pozostającym o wieki w tyle jeśli chodzi o obyczaje i tradycje. Było to miasteczko z wieków średnich całkowicie odcięte od wszelkich form nowoczesnego życia.

Abdel-Azim zapowiadał się dużej tuszy, podobnie jak jego ojciec, ale był milczący i

częstsze, jako że ludzie chętnie mu oddawali swe córki za żony.

Podczas gdy szejek Nagati był coraz bardziej zajęty swymi nowymi żonami, wychowanie swego syna pozostawił całkowicie ślepego szejkowi Assaf. Chłopiec nauczył się wkrótce wielu starych legend, a także różnorodnych bajdurzeń, które rozsądek z trudem przyjmuje.

Gdy chodził do swojej matki, opowiadał jej wszystkie historie, jakie słyszał od szejka Assafa, niekiedy dodając nieco więcej szczegółów zaczerpniętych z własnej fantazji. A matka, Naima, zachwycała się jego fantastycznymi opowiadaniem. Pytał się jej: „Mamo, czy wiesz ile aniołów może usiąść na czub-

dzo przebiegła i szejek Nagati nie mógł nic od niej wyciągnąć. Wiedząc, że mąż był zdecydowany na rozwód, zapisała całą ziemię na nazwisko syna, a z chwilą, gdy ukończy 17 lat.

Im więcej Abdel-Azim miał lekcji ze swym ojcem, tym więcej zamieszania było w jego głowie. Począł mleszać wiedzę i religię, swego ojca z szejkiem Assaf. Jednego dnia w czasie postu Ramadanu, Abdel-Azim był bardzo głodny i z trudem wytrzymał głodówkę. Był rozdarty między żądzą jedzenia a obawą naruszenia postu. Przypominał sobie bardzo wyraźnie ostrzeżenia szejka Assafa, że ci, którzy łamią Ramadan, będą wciągnięci przez ogromnego węża do nieba i zabici przez zrucenie stamtąd na ziemię.

Ale głodowi trudno jest opanować się i Abdel-Azim najadł się do syta, a gdy kara nie przyszła, śmiał się i śmiał. Pewnego razu dostrzegł gdzie ojciec chowa pieniądze. Przypomniał sobie, że szejek Assaf mówił mu, że jeśliby ukradł, nocą przyjdzie anioł i utnie mu prawe ramię. Mimo to wyciągnął kilka banknotów z ojca portmonetki. I oczywiście nic się nie zdarzyło.

W tym czasie ojciec jego kontynuował niepoobyczajne praktyki i pił, gdy tylko go nikt nie widział. Miał swoją własną filozofię, która to usprawiedliwiała. Czyż Bóg nie wzywa ludzi do pokuty? A jakżeż ludzie mogą pokutować bez popełnienia grzechu? Prawdziwa pokuta musi być poprzedzona grzechem. Tym samym było dopuszczalne ulec pokusie, jeśli się to potem miało odpuścić. Więcej nawet, poprzez pobłażliwość wobec grzechu człowiek głębiej go poznawał i przez to stawał się bardziej uprawniony do ostrzegania ludzi, w jaki najlepszy sposób mają tego unikać.

Jakiś czas potem szejek Nagati poznał jednego z sąsiadów, który miał piękną córkę, zwaną Dżenan. Postanowił się z nią ożenić. Była tak piękna i tak pocągająca, że szejek pożądał ją mocno. Ojciec jej odrzucał jednak propozycje małżeńskie, znając niewielki szacunek szejka Nagati dla małżeńskich więzów. Ale w tym samym czasie ojciec Dżenan bardzo potrzebował pieniędzy.

Szejek Nagati starannie przeżył wszystko i postanowił poprosić o rękę dziewczyny dla swego syna, Abdel-Azima. W ten sposób, rozumował, będzie ją miał blisko siebie w domu. Wkrótce odbyło się weselisko. Trudno było dziewczynie oprzeć się doświadczonej podejściom szejka Nagati, tym bardziej że nienawidziła swego małżonka. W niedługim czasie to, co było nieuniknione, stało się i dziewczyna uległa kuszącym namowom szejka.

Czy wiecie, że...

...jedna tona morskiej wody zawiera złoto w ilości około 50 miligramów? Gdyby ilość złota zawartego w morzach rozdzielili między wszystkich mieszkańców ziemi, to na głowę przypadłoby około 35 ton złota.

...w okresie między 20 a 24 rokiem życia mężczyzna zgala przeciętnie około 210 tys. metrów brody? Liczba ta przewyższa 410 razy wysokość jednego z najwyższych budynków świata, a mianowicie wysokość Empire State Building. W ciągu jednego roku twarz mężczyzny może pokryć się zarostem o łącznej długości 14,7 m.

...średnica włókna szklanego wynosi 3-8 mikronów? Przy tej grubości jest ono pięciokrotnie cieńsze od włókna jedwabiu, a dziesięciokrotnie cieńsze od włókna wełnianego, otrzymywanego z rasy grubowłosych owiec.

...na jednej linii telefonicznej może odbyć się jednocześnie 2.000 rozmów a nawet dodatkowo można przekazać programy telewizyjne? Realizacja tego zamierzenia znajduje konkretne zastosowanie w chwili rozpoczęcia produkcji w ZSRR pomocniczej aparatury, opartej na zdalnym zasilaniu. Nosi ona miano „K-60” i przeznaczona zostanie dla nawiszywania łączności telefonicznej na dużych przestroniach.

Chłopiec wkrótce zaczął buntować się widząc stale swego ojca gruchającego z jego młodą żoną. Pewnego dnia skoczył na ojca i pobił go. Zrobił się wielki skandal w miasteczku. Szejek Nagati wynajął więc dla Abdel-Azima i jego żony mieszkanie w Zagazig do czasu, gdy skądś uciechnie. Ale nie pozostał swego syna samotnie w Zagazig. Co dwa, trzy dni odwiedzał ich, przynosząc nieco prowiantów i podarki dla Dżenan.

Abdel-Azim miał już tego całkiem dość. Był zrozpaczony. Nie chciał pobić ojca jeszcze raz. Gdy pierwszy raz to zrobił, przez kilka dni chodził ogiupiały, dręczony przeświadczeniem winy i wyrzutami sumienia. Ale nie mogąc tego dłużej znosić — oczy jego zdradzały szaleństwo — opuścił dom i postanowił popełnić samobójstwo. Najpierw chciał pójść do miasteczka i zobaczyć się z matką. Gdy tylko tam przybył i wszyscy

garz jest stolicą prowincji Kaliubija”. I Abdel-Azim zaczął powtarzać lekcje jeszcze raz, i jeszcze raz, podczas gdy wrzask wokół niego nieustannie potężniał.

Tłumaczył i przepisał zoopatrzył RYSZARD WOJNA

PRZYPISEK:

Słowem „szejek” określa się głę w rodzie, przywódcę plemienia, człowieka światobliwego, zwanego Koranu, jak w ogóle każdego starszego wiekiem mężczyznę, który zastępuje na szacunek.

Islam zakazuje picia alkoholu. Al Azhar jest uniwersytetem muzułmańskim, najwyższą tego typu uczelnią na świecie.

Wykładowcy Koranu przy maczetach, jak i muzycy wzywający śpiewem z minaretów do modlitwy są często ślepcami; nierodzi do innych zawodów są kształceni od dziecka w tym kierunku.

Ustawodawstwo muzułmańskie zezwala w praktyce na nieograniczoną ilość rozwodów; decyduje wola męża, zarejestrowana w urzędzie stanu cywilnego.



ponury, powolny w myśleniu i rozumieniu. Gdy był jeszcze dzieckiem, padł ofiarą tyfusu, którego skutki odbiły się na mózgu. Ale ojciec wiedział jak skapitalizować tę słabość i uczył go powodem szacunku dla pół-główkowego chłopca. Szejek Nagati rozpuścił w miasteczku wieść, że jego syn jest nawiedzony przez Boga, mocen interpretować sny i widzenia, że rozmawia z prorokami w swych transach.

Zdarzyło się raz, że duża żmija przetrzaszyła sąsiadów i wszystkie sposoby przepędzenia gada z domu okazały się bezskuteczne. Ktoś przypomniał sobie nagłe Abdel-

ku szpilki?”. Matka myślała chwilę i odpowiadała: „Jeden?” Abdel-Azim śmiał się i śmiał i mówił: „Szejek Assaf mówił, że na czubku szpilki może usiąść siedemset aniołów wraz z tysiącem diabłów”.

Chłopiec z głębokiego zadowolenia splatał ręce czując się wyższy od kogokolwiek. Gdy mówił, jękał się opłuwając śliną twarz wszystkich, z którymi rozmawiał; zadowolone kobiety rozcierały to na twarzy; wierzyły, że wraz z tym spływa na nie błogosławieństwo. Często prosiły Abdel-Azima, by modlił się za nie, przekonane, iż o cokolwiek będzie się modlił, będzie spełnione.

Pewnego dnia brat szejka Nagati, szejek Koth, został przeniesiony z miasteczka i opuścił je wraz z wszystkimi swymi dziećmi. Był to zwrotny punkt w życiu Abdel-Azima. Jego ojciec, uważając, iż suma 50 piastrow miesięcznie dla szejka Assafa jest zbyt wysoka postanowił zająć się edukacją sam.

Nagati ślał ze swym synem do lekcji każdego dnia. Najpierw czytał sam z książki, a potem chłopiec powtarzał za nim: „Jest duży kraj zwany Anglią, w którym jest duże miasto zwane Londynem. Jest port zwany Dover i inny zwany Portsmouth. W Szkocji jest Cardiff. Jest także miasto, które nazywa się Bristol”.

Pełen nudy Abdel-Azim powtarzał za ojcem zdanie po zdaniu, nie rozumiejąc nic z tego, co ojciec czytał. Nie mógł sobie nigdy wyobrazić, aby mogły istnieć inne kraje poza jego miasteczkiem, jak i nie mógł zrozumieć, dlaczego każą mu zapamiętać te śmieszne nazwy, które przecież nie mają żadnego sensu.

Pewnego dnia ojciec powiedział mu, że ziemia jest okrągła. Po lekcji chłopiec pobiegł do matki, wytrącony z równowagi. „Czy wiesz, mamo, ojciec powiedział, że ziemia jest jak duża piłka?”.

„Niech mu Bóg przebaczy” — wykrzyknęła matka. „Jaka piłka? Czy ten stary oślepie? Do reszty stracił głowę!”.

Trzeba tutaj wspomnieć, że Naima, matka Abdel-Azima, nie była w dobrych stosunkach ze swym mężem, szejkiem Nagati, z powodów finansowych. Posiadała ona dziesięć feddanów najlepszej ziemi w okolicy i szejek Nagati nie chciał udzielić jej wodu, dopóki nie wypuści z rąk tego bogactwa lub przynajmniej dopóki on nie przepuści. Ale Naima była bar-



tego religijnego wychowania, że wynajął ślepego szejka Assafa, by uczył chłopców. Oczywiście, szejka Nagati zachęciła do tego również niska placca nauczyciela. Otrzymał on 50 piastrow miesięcznie oraz worek kukurydzy w zamian za codzienną lekcję z dziesięciorgiem dzieci — synem szejka Nagati i dziewczęcią szejka Kotha.

Teraz, gdy już wiemy, że szejek Nagati na syna, wimiśmy przyrzeczyć się krótko jego życiu domowemu. Ma on za sobą długą wykaz małżeństw i rozwodów. Był ponad dziesięć razy żonaty i miał dwadzieścia pięć dzieci. Wybierał swe żony z zamożnych rodzin. Tylko siedmioro z jego dzieci zostało przy życiu, sześć córek i jeden syn — Abdel-Azim. Udawał zawsze swe liczne małżeństwa pragnieniem posiadania więcej mę-

Azima i pomyślał, że może chłopiec potrafi wywołać węża. Zbiegiem okoliczności, w kilka sekund po pojawieniu się Abdel-Azima na scenie, żmija wysunęła się z kryjówek i można było ją wreszcie zabić.

Po tym wydarzeniu chłopiec stał się sławny w całym miasteczku, a także w sąsiednich. Zewsząd przychodzili ludzie do szejka Nagati szukać błogosławieństwa jego syna. Szejek Nagati w imieniu syna zaczął sporządzać amuletów, które reklamował jako skuteczny środek leczący choroby, zapobiegający zaurócznieniu i zarabiał na tym dużo pieniędzy. Jego prestiż w miasteczku stawał się coraz większy i większy, jego bogactwo rosło i jego wizyty u maazuna stawały się coraz



go dostrzegli, chmara dzieci otoczyła go, drąc się: „Idź i zobacz ojca... co on teraz robi w Zagazig!!!”.

Abdel-Azima wraz z rosnącymi krzykami coraz bardziej opuszczał rozum. Docierało do niego tylko słowo: „Zagazig... Zagazig”. Przypomniał sobie lekcje z ojcem. „Za-

Maasun — wzniesienie stanu cywilnego.

Feddan — egipska miara siemi: 2,1/2 feddana równa się 1 hektarowi. Wiano wniesione przez kobietę do małżeństwa pozostaje jej własnością.

Ramadan — nazwa miesiąca postu, którego przestrzeganie jest islamską i pięciu „fundamentów” islamu.

Zagazig — miasto w delcie Nilu.

Śladem naszych artykułów

Sprawiedliwość wybiera kręte ścieżki

Sprawę Stanisławy Dziedzińskiej z Leżajska poruszoną w artykule „Sprawiedliwość wybiera kręte ścieżki”, a zamieszczonym w wydaniu niedzielnym „Nowin Rzeszowskich” z dnia 25—26. II. br. zainteresował się Związek Zawodowy Pracowników Państwowych i Społecznych oraz Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Rzeszowie, który nadesłał nam następujące wyjaśnienie:

„W związku z artykułem E. Wisza pt. „Sprawiedliwość wybiera kręte ścieżki” tut. Oddział zawiadamia, że wznowiono ob. Stanisławie Dziedzińskiej wypłatę renty inwalidzkiej począwszy od dnia 11. XII. 1960 r.

Należność za okres od 11. XII. 1960 r. do 4. IV. 1961 r. w kwocie 2.204 zł została jej przestana przekazem pocztowym w dniu 1. III. br.”

Kierownik Wydziału Edward Holski

Od autora: Sprawa wypłaty zaległej renty dla ob. Stanisławy Dzie

dzińskiej była jedną z wielu spraw, o których pisałem w artykule. Przede wszystkim poruszałem niewłaściwą atmosferę panującą w Wydziale Finansowym Prez. PRN w Leżajsku, w którym przez kilka lat pracowała Stanisława Dziedzińska szkodliwie i prześladowana przez kierownika Wydziału — Jana Borka. W ogóle działalność Wydziału Finansowego budziła i budzi dotąd wiele zastrzeżeń, co m. in. potwierdziła szczerze głowa kontrola przeprowadzona przez rzeszowską delegaturę NIK, która sugerowała usunięcie Jana Borka ze stanowiska kierownika Wydziału. Niestety, postulaty te nie zostały przez Prez. PRN wykonane.

Dlatego nadal uważamy sprawę ob. Stanisławy Dziedzińskiej za niezafatowaną i oczekujemy odpowiedzi przede wszystkim z Wydziału Finansowego Prez. WRN w Rzeszowie oraz od leżajskich władz powiatowych.

E. Wisz

KRONIKA KULTURALNA

(Ciąg dalszy ze str. 4)

„SANOCKI BAJ”

Po kilku miesiącach prób efektywnie wystartował nowy zespół sanockiego PDK — teatr kukielki „Sanocki Baj”. Przedstawieniem premierowym była bajka Romana Długosza pt. „Byszczycki kłuczyk”. Tylko na dwóch pierwszych spektaklach obejrzało ją około 600 najmłodszych widzów. Aktorami „Sanockiego Baja” są uczennice Liceum Żeńskiego w Sanoku. Reżyserem — Czesław Czajka. Lalki zaprojektowała i wykonała — Izabela Surman, a dekoracje — Anna Moryl. Zespół wystąpił już w Pakoszówce, a w najbliższym czasie odwiedzi szereg innych miejscowości.

PRZED KONKURSEM O „ZŁOTY CZYNEL”

W powiecie brzozowskim trwają przygotowania do mającego się odbyć, tradycyjnego już konkursu zespołów muzyki tanecznej o „Złoty czynel”. W eliminacjach powiatowych zorganizowanych przez Wydział Kultury PRN w Brzozowie udział wzięło 14 zespołów. Do dalszych eliminacji jury zakwalifikowało tylko 3 zespoły. Tak więc powiat brzozowski w tegorocznym konkursie o „Złoty czynel” będzie reprezentować; zespół jazzowy Kopalnictwa Naftowego Grabownica pod kierownictwem Józefa Maciaka oraz popularne zespoły Jana Jakieła i Stanisława Wyżykowskiego z Haczowa.

ZESPOŁY ARTYSTYCZNE PRZED WYBORAMI

Wiele zespołów artystycznych województwa rzeszowskiego przygotowało specjalne programy związane tematycznie z mającymi się odbyć 16 kwietnia wyborami do Sejmu i rad narodowych. M. in. kilkakrotnie już z programem takim występował zespół Uniwersytetu Ludowego ZMW ze Wzdowa, dając w wielu miejscowościach po spotkaniach z kandydatami, miły program artystyczny.

Natomiast w niedzielę 9 bm. z przedwyborczą zgađądą wystąpi zespół estradowy Domu Kultury WSK w Rzeszowie. Na program złożą się występy zespołu jazzowego oraz solistów. Uczestnicy konkursów otrzymają nagrody.

Gdy organizm broni się niewłaściwie powstają nowe niebezpieczeństwa

Czy leczenie stressowe robi karierę?

„Żołnierz, który odnosi w bitwie rany, matka, która obawia się o życie swego syna — żołnierza, gracz na wysięgach, który przygląda się gonitwie koni — wszyscy podlegają działaniu stressu” — tak rozpoczyna swą słynną książkę „Stress życia” autor tej teorii, prof. Hans Selye, dyrektor Instytutu Medycyny i Chirurgii Doświadczalnej w Montrealu (Kanada).

Nielatwo jest wyjaśnić, co to jest ów tajemniczy stress, gdyż dotąd brak ścisłej definicji tego stanu. Sam odkrywca stressu uchylił się od dokładnego sprecyzowania definicji. Trudności określenia stressu wynika głównie z tego powodu, że jest to pojęcie abstrakcyjne, podobnie jak „życie”, „śmierć”, które jako takie nie można badać, z którym możemy się jedynie zapoznać poprzez wywołane objawy.

W medycynie praktycznej stress jest określany jako wykładnik zmęczenia i zużycia ustroju. Prof. Selye przyjmuje, że każdy organizm posiada pewien zespół pierwotnych jednostek życia, zwanych „reaktantami”, które są najmniejszymi elementami zdolnymi do reagowania na bodźce. Zdolność reagowania reaktantów na pobudzenie nie jest czymś niezmiennym. Posiadają one pewien zapas energii, która stopniowo wyczerpuje się podczas oddziaływania na bodźce. Wyczerpanie się zapasów energii oznacza koniec życia mimo braku uchwytanych zaburzeń chorobowych, czyli tzw. „śmierć ze starości”. Chwilowe zużycie energii reaktantów daje złe samopoczucie, uczucie zmęczenia i rozdrażnienia, co prof. Selye określa mianem stress.

TAK POWSTAJĄ „CHOROBY Z PRZYSTOSOWANIA”

Mimo że stress jest pojęciem abstrakcyjnym, można go w sposób obiektywny zbadać, analizując powstałe w tym stanie różne zaburzenia czynności komórek organizmu. Działający na organizm bodziec, obok mniej lub bardziej wyraźnych objawów uszkodzenia, wywołuje reakcję przystosowawczą, obronę przed zaburzeniem wewnętrznej równowagi między czynnością poszczególnych narządów i układów. Dążenie do zachowania lub przywrócenia równowagi wewnętrznej w stresie stanowi istotę „zespołu przystosowania”.

W początkowym okresie powstaje w organizmie mobilizacja sił obronnych. Organizm broni się przed działaniem czynnika zaburzającego równowagę wewnętrzną uruchomieniem szeregu reakcji przeciwdziałających. Nie mogąc w pierwszej chwili całkowicie opanować zaburzenia, stara się przystosować do nowych warunków. W tym okresie pojawiają się reakcje kompensacyjne, które ustalają nową równowagę między pracą poszczególnych narządów wewnętrznych. Nowy stan równowagi, jako niezwykle dla organizmu, nie może jednak utrzymać się przez nieskończenie długi czas. Przy dłuższym działaniu szkodliwego czynnika nabyte przystosowanie zaczyna się stopniowo zmniejszać

i powstaje końcowy okres zespołu przystosowania — wyczerpania. Stan wyczerpania, czyli — według prof. Selye — stan zużycia energii przystosowania, prowadzi do przedwczesnej starości i śmierci organizmu.

W utrzymaniu stałej równowagi wewnętrznej organizmu szczególną rolę odgrywa układ nerwowy i hormony. W wypadku zetknięcia się organizmu z czynnikami wywołującymi stress, reakcje obronne i przystosowawcze organizmu powstają przy współudziale tych układów. Prof. Selye zajął się szczególnie układem hormonalnym, starając się wyjaśnić, jakie hormony biorą udział w zespole przystosowania i w jaki sposób działają. W opraciu o swe badania prof. Selye podzielił „hormony przystosowania” na dwie, przeciwstawne sobie i zwalczające się nawzajem grupy.

Analizując wzajemną równowagę hormonów w zespole przystosowania prof. Selye wskazał na możliwość istnienia szeregu chorób powstałych w wyniku nadmiaru pewnych hormonów. U zwierząt doświadczalnych udało się w ten sposób wywołać stany odpowiadające pewnym chorobom nerek i układu sercowo - naczyniowego, zapalenie stawów, chorobę wrzodową żołądka i dwunastnicy, zaburzenia alergiczne i cały szereg innych chorób, mało dotąd przez medycynę poznanych. Prof. Selye nazwał te choroby „chorobami z przystosowania”, powstającymi w wyniku istnienia zbyt silnych lub zbyt słabych działań obronnych organizmu.

NA WYNIKI JESZCZE POCZEKAMY

Teoria stressowa prof. Selye stała się dla wielu dziedzin medycyny silnym bodźcem do wzmocnienia na tym polu badań naukowych. Prace dotyczące stressu liczą się już na dziesiątki tysięcy. Szczególnie istotnym wnioskiem praktycznym z tych prac jest wykazanie, że organizm żywy posiada dającą się ściśle określić zdolność utrzymania równowagi zjawisk życiowych. Zaburzenie tej równowagi wywołuje powstanie szeregu mechanizmów kompensacyjnych, które nie zawsze są prawidłowo nasilone. Może to spowodować powstanie szeregu chorób z nieprawidłowego przystosowania się. Ich zwalczanie będzie możliwe dzięki wzmocnieniu lub osłabieniu mechanizmów kompensacyjnych.

Zwalczanie pewnych chorób przy użyciu „leczenia stressowego” jest niezwykle ciekawą, nową dziedziną medycyny, która być może da nam w przyszłości pożyteczną broń dla opanowania groźnych dotąd stanów chorobowych. Prof. Selye twierdzi, że niektóre choroby nerwowe i psychiczne, nowotwory, niektóre postaci gościec są właśnie chorobami z przystosowania, mogą więc być przypuszczalnie opanowane leczeniem stressowym. Ten cenny dla medycyny wniosek wymaga jednak jeszcze wielu zmyślnych i długotrwałych badań, aby można było w pełni krytycznie ocenić jego słuszność.

dr E. Wierzbicki

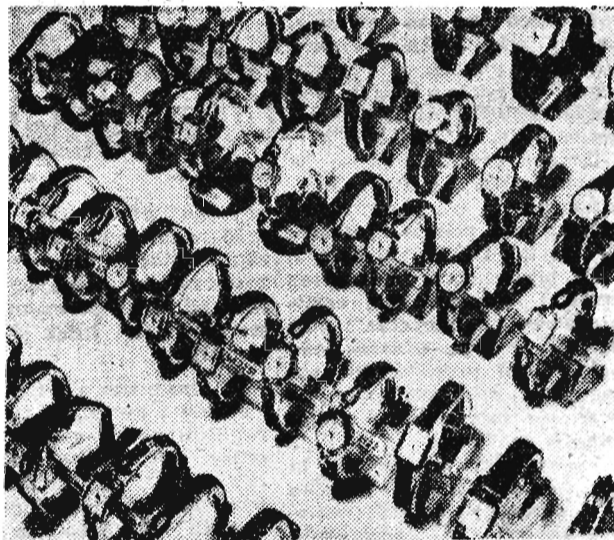
W radzieckiej fabryce zegarków

W mieście Penzie znajduje się jedna z większych w świecie fabryk produkujących damskie zegarki ręczne. O wielkości tej fabryki świadczy dobowa produkcja zegarków, która wynosi ponad 10 tysięcy sztuk, zaś w 1960 roku sprzedano na użytek wewnętrzny i na eksport 4.333.468 sztuk, różnych marek i modeli.

Fabryka wyposażona jest w najnowsze maszyny i aparaty, gwarantujące wysoką jakość produkowanych zegarków.



Na zdjęciu: Fragment hali gdzie montowane zegarki przesuwane są od stanowiska do stanowiska na przenośnikach.



Na zdjęciu: Przeróżne modele zegarków z fabryki w Penzie.

Fot — CAF



Scena z filmu „BUNT KAPITANA”.

„BUNT KAPITANA” — film produkcji czechosłowackiej dozwolony od lat 16. Scenariusz i reżyseria — PALO BIELIK. Zdjęcia — KAROL KRŠKA. Muzyka — JAROSLAV PLAVEC. Wykonawcy: LADISLAV CHUDIK, HILDA AUGUSTOVICOVA, CTIBOR FILČEK, ELO ROMANČIK i in.

— Film ten porusza tylko mar-

ginesowo sprawy słowackiego powstania narodowego — powieść z wywiadów twórcy „Buntu kapitana” Palo Bielik — i nie należy go traktować jako frekw. historycznego, w którym chciałby ukazać całą problematykę tego okresu. „Bunt kapitana” stworzył jako film antymilitarystyczny, skierowany przeciwko wojnie, film, który po-

TYŁKO DLA KINOMANÓW

winien w sposób jak najbardziej bezpośredni przemówić do dzisiejszego widza.

Jest to dramatyczna powieść filmowa o losach słowackiego kapitana, który w okresie II wojny światowej walczy u boku wojsk hitlerowskich, będąc do wódka oddziały w faszystowskiej armii słowackiej. Kapitan Dabac walczy wbrew swemu sumieniu i przekonaniom. Mordy i rabunki, jakich dokonują hitlerowcy, przyspieszają moment decyzji. Kiedy otrzymuje rozkaz zrównania z ziemią pewnej wioski ukraińskiej — odmawia jego wykonania. Ucieka od hitlerowców i wstępuje do oddziału partyzanckiego, gdzie gromi Niemców, dając dowód szaleńczej odwagi i męstwa.

POŻEGNANIE Z BRONIA

Głośna powieść Ernesta Hemingwaya „Pożegnanie z bronią” stała się podstawą do opracowania scenariusza filmu pod tym samym tytułem. Na ogół wszystkie filmy stanowiące ekranizacje znanych powieści budzą duże zainteresowanie społeczne i stają się przedmiotem uwagi recenzentów i krytyków, a nierzadko także źródłem antagonyzujących, impulsywnych polemik. Zjawisko to a priori warunkuje znajomość fabuły i realiów powieści. Każdy czytelnik stając się widzem pragnie odnaleźć w filmie subiektywną wizję powieści i specyficznie wywołany klimat. Stąd więc subiektywny kierunek up-

rzednich refleksji i plastycznych wyobrażeń jednostki stanowi w pewnej mierze o zaoprobowaniu filmu lub jego negacji.

Ernest Hemingway w „Pożegnaniu z bronią” zawierającym pewne elementy autobiograficzne przedstawił koszmarny, żywiołowy uniestwianie i przemoc, ciężki straszliwy bezsens cierpienia żołnierzy ginących na froncie, tragedie kleski i następujący po niej ponury obłęd odwrotu rozsypanej armii przez ewakuowane tereny, które nie mogą przywrócić regularnego porządku uporne egzekucje sądów polowych — a na tym tle losy dwójki młodych ludzi uwikłanych w „cudzej” wojnie. Ich wielką radosną miłość i ucieczkę z terenu zagrożenia.

Już z dala od wojny zachłystnięci radością ocalenia przeżywają oni w apoteozie pokoju krótkutki okres swego szczęścia, przerywany nieoczekiwanym bezwzględny wyrok losu, bezsensowną śmiercią, którą umierająca bezbronna bohaterka sprządza do wymiarów ludzkiego sądu określając terminem: „zwykłe świństwo”.

Peşymizm i katastrofizm „Pożegnania z bronią” właściwy także innym powieściom Hemingwaya („Stary człowiek i morze”, „Kona bije dzwon”) kojarzy się z głębokim humanizmem i parafizycznym manifestem subiektywnym pragnieniem pozostania poza kręgiem wojny wielu powieściowych postaci.

Dwie wyspy na Morzu Kaspijskim „zrosną się” z lądem

Nie tylko Holendrzy budują grobie i tamy w płytkich zatokach morskich, zdobywając w ten sposób dla uprawy nowe polacie lądu. Również w Azerbajdżanie osuszono ostatnio jedną z zatok Morza Kaspijskiego. Obecnie w odległości 40 km na południe od Baku rozpoczęto budowę jeszcze jednej tamy. Jej przedłużeniem będzie 20-kilometrowa żelbetonowa droga na palach, dzięki której dwie wyspy — Duwanjy i Bulla — „zrosną się” z lądem stałym.

Na azerbajdżańskich „półdłach” (terenach, odebranych morzu) prowadzone będą prace wiertnicze w poszukiwaniu nowych złóż ropy naftowej.

Oranżeria... na dachu

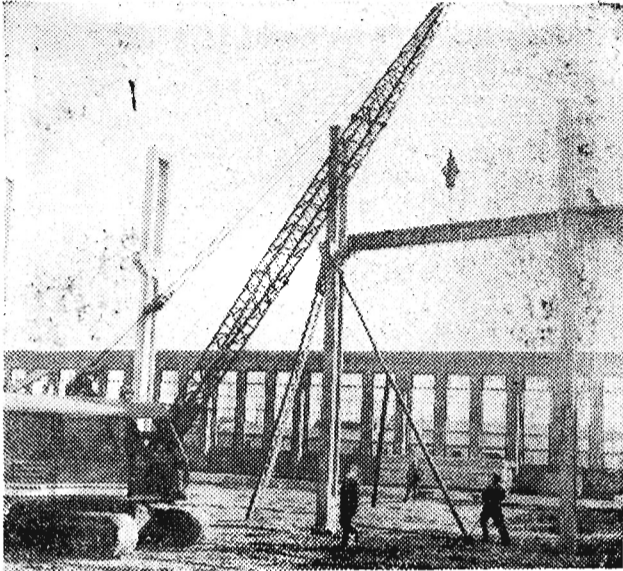
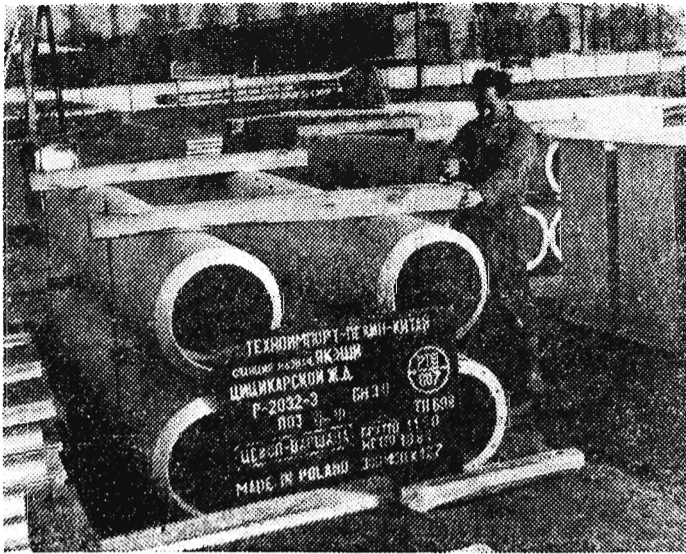
Budynek przy ul. Hercena 44 w Leningradzie zamiast dachu posiada oranżerię. Jest to światłowodny sławny oranżeria Wszczężkowskiego Instytutu Hodowli Roślin. W eksperymentalnej oranżerii badane są możliwości aklimatyzacji w ZSRR szeregu roślin tropikalnych, przywiezionych do Leningradu przez marynarzy radzieckich z „gorących” kontynentów.

IRENA KŁAK

Na eksport do Chińskiej Republiki Ludowej

Fabryka Maszyn i Urządzeń w Kluczborku produkuje suwnice różnych typów oraz w ramach kooperacji z innymi fabrykami, urządzeniami dla cukrowni i fabryk płyt spłasnionych przeznaczonych głównie na eksport do Chin.

W bieżącym roku eksport wyniesie ponad 50 proc. produkcji Zakładu.



W celu dalszego rozszerzenia produkcji w 1961 r. oddana zostanie do użytku nowa hala produkcyjna, a w perspektywie najbliższych lat dalsze 4 hale.

Na zdjęciu górnym: Marian Kotlarczyk przy pakowaniu urządzeń dla fabryk płyt spłasnionych (eksport do Chin).

Na zdjęciu obok: Budowa nowej hali fabrycznej.

CAF — fot. Rozmysłowicz

Czy człowiek może uczyć się we śnie?

PEWNE doświadczenia, zapoczątkowane przed 40 laty, a powtórzone ostatnio przy zastosowaniu nowych metod, pozwalają — jak się wydaje — odpowiedzieć twierdząco na to pytanie. Czyżby więc spełnienie uczniowskich marzeń o tym, aby samo włożenie książki pod poduszkę wystarczyło do nauczenia się zadanej lekcji?

Sprawa przedstawia się w sposób nieco bardziej skomplikowany, ale pomysł z książką pod poduszką, okazał się nie tak bardzo nierealny... W prasie zachodniej coraz częściej powtarza się ostatnio słowo „hypnopedia”: najogólniej biorąc, oznacza ono pamięciowe przyswajanie sobie przez człowieka pograżonego we śnie tekstów odbieranych słuchowo.

Po raz pierwszy metoda ta zastosowana została w roku 1922 przez wykładowcę radiosygnalizacji w amerykańskiej szkole marynarki wojennej w Persakol. Przyszłych oficerów uczono kodu telegraficznego we śnie. Kod nadawany był cicho przez całą noc za pośrednictwem słuchawek.

W roku 1960 doświadczenie to powtórzone zostało z powodzeniem w jednej ze szkół wojskowych we Francji, tym razem do nadawania kodu użyto magnetofonu.

Magnetofon zastosowany do tego celu został wyposażony w automat do zatrzymywania i ponownego włączenia aparatury, tak aby mógł

w ciągu kilku godzin odtwarzać jeden i ten sam krótki zapis. Magnetofon połączony został z cicho pracującymi głośnikami, umieszczonymi przy wezłowiach łóżek śpiących kursantów.

W czasie snu słabnie napięcie woli i uwagi. W tych warunkach nawet najsłabsze impulsy zewnętrzne docierają bez trudu do świadomości śpiącego. Specjaliści od hypnopedii utrzymują, że dzięki tej metodzie pewna aktorka francuska nauczyła się w ciągu trzech tygodni włoskiego.

Francuski psycholog i specjalista w tej dziedzinie Jacques Geneva twierdzi, że sen w ciągu pierwszych 3-4 godzin staje się coraz głębszy w miarę upływu czasu. Od trzeciej nad ranem (jeśli człowiek zasnął o godzinie 10 wieczorem), sen staje się coraz głębszy. Przed przebudzeniem znowu następuje krótki okres głębokiego snu.

Bezpośrednio po zaśnięciu tekst mówiony odbierany jest

przez śpiącego bardzo dobrze. Natomiast w drugiej fazie snu hypnopedia nie daje wyników. Po tym jednak następuje bardzo interesujący moment, kiedy niektóre okolice kory mózgowej wykazują tendencje do „wejścia w kontakt” ze światem zewnętrznym. Śpiący zaczyna jak gdyby „widzieć” tekst szepotany przez magnetofon. Ostatnia faza snu — na krótko przed przebudzeniem — również sprzyja zapamiętywaniu.

Utrzymuje się, że stosowanie hypnopedii nie powoduje zmęczenia. Przy przestrzeganiu wszystkich koniecznych warunków, lekcje można powtarzać co noc. Tekst zapisywany na taśmie magnetofonowej należy dyktować głośno, jedynym z zachowaniem pewnego stałego rytmu. Tekst powinien być krótki i magnetofon powinien go powtarzać dziesięć do dwudziestu razy. Podobno sprzyja przyswajaniu tekstu przez sen, jeśli jest on nagrany przez samego uczącego się.

Hypnopedia wzbudziła również ostatnio zainteresowanie niektórych uczonych radzieckich. Wypowiedział się m. in. w tej sprawie kandydat nauk medycznych J. Pietrow, oświadczając w wywiadzie dla prasy, iż zagadnienie hypnopedii zasługuje, jego zdaniem, na poważne naukowe badania.

cji pt. „W sercu Małej Fatry” a także ponad 10 opowiadań i anegdot o ludziach i wydarzeniach na przełomie XIX-XX w., w regionie podtatzańskim, napisanych przez wybitnego znawcę góralszczyzny Tadeusza Kruszynskiego i zebranych pod wspólnym tytułem „Ze wspomnień starego turysty”.

Ponadto na podstawie materiałów archiwalnych w ostatnim artykule rocznika Wanda Jostowa odtwarza socjalno-ekonomiczne podłoże życia robotników szacht i fabryk metalurgicznych, które istniały w Tatrach po XIX w., a w dziale — Kronika, skupiając materiał o pokrewnej Tatrach tematyce na wyróżnienie zasługuje bibliografia naukowych prac o powyższej problematyce.

Zgrabny fotelek z tworzyw sztucznych będzie jednym z elementów wnętrza przyszłego „plastycznego domku”.

Rozmawiamy z Pawłem Jasienicą

Historia Polski — to studnia tematów

Wojewódzka Biblioteka Publiczna zaprosiła znanego pisarza, autora „Polski Piastów” na szereg spotkań z czytelnikami...

Na pytanie o swej twórczości literacko-historycznej Paweł Jasienica odpowiada:

Zacznijmy od archeologii, tak dla chronologicznego porządku. Jestem autorem książki „Świt słowiańskiego jutra” i drugiej na tematy archeologiczne zatytułowanej „Archeologia na wrywki”. W tej chwili jestem właśnie zajęty uwolnieniem książki, jeśli to tak można nazwać, pierwszej z tych książek. Ma ona wyjść w formie trochę zmienionej. Ponieważ tytuł jej prze stał mi się podobać zamierzam go zmienić na „Słowiański rodowód”. Unowocześnienie książki polega na tym, że muszę dodać nowe rozdziały, bowiem od dziesięciu lat, kiedy ona powstała archeologowie odkryli dużo nowych rzeczy. Nowe rozdziały poświęcam rewelacyjnym odkryciom w Wiślicy. Myślę o odkryciu płyty znajdującej się w zasypanej krypcie dawnej kolegiaty. Płyta ta pochodząca z XII w. dopomaga w zmianie poglądów na poziom kulturalny Polski w tym okresie. Dołączam także rozdział „Starożytności bulgarskiej”. W zeszłym roku byłem w Bułgarii, którą odwiedzałem właśnie od strony zabytków i historii. Sądzę, że w książce, która ma się nazywać „Słowiański rodowód” rozdział o Bułgarach będzie bardzo na miejscu.

PYTANIE: Obracamy się dotychczas w kręgu archeologii. Jak przedstawiają się plany dotyczące tematyki historycznej?

ODPOWIEDZ: W styczniu oddam wydawcy „Polską Jagiellonów”. Jest to drugi tom z cyklu zaplanowanego w czterech częściach. Otworzyła cykl „Polska Piastów”, o drugim tomie właśnie mówiliśmy, jest on znacznie obszerniejszy od pierwszego. Następny, trzeci będzie tytuł „Rzeczpospolita obojga narodów”. Wreszcie całość zamknie tom „Po rozbiorach”. Cykl zakończy się na roku 1864, na tym fragmencie naszej historii, którego jestem do pewnego stopnia specjalistą. Muszę bowiem dodać, że studia historyczne ukończyłem w Wilnie w roku 1932, to już bardzo dawne czasy i te mat pracy magisterskiej dotyczył właśnie powstania styczniowego. Poświęciłem mu zresztą jeszcze jedną książkę, ukazała się

ona w końcu ubiegłego roku pod tytułem „Dwie drogi”.

PYTANIE: Czytelników ucieszy wiadomość o pracach nad dalszym ciągiem „Polski Piastów”. Przecież stała się ona bestsellerem wydawniczym roku 1960. Z licznych recenzji jakie jej poświęcono pamiętam zdanie J. A. Szepeńskiego z felietonu zamieszczonego w „Trybunie Ludu” — „To świetna książka. Tę „Polskę Piastów” czyta się jak norywającą powieść”.

Klucz jej powodzenia tkwi w ujęciu problematyki historycznej w sposób tak atrakcyjny, że nawet niewyrobiony czytelnik z trudem przerywa tę lekturę.

ODPOWIEDZ: Ja sądzę, że w tym wyrażają się moje próby nawiązania do tradycji polskiej prozy historycznej. Proza ta w XIX i XX w. odznaczała się bardzo dużymi walorami literackimi. My na ogół lubimy za nisko trochę cenić swoje własne osiągnięcia kulturalne i tracimy z oczu, że historiografia polska liczy szereg autorów, których bez przesady można postawić na najwyższym poziomie europejskim.

A poza tym — co najważniejsze — historia Polski jest całą niesłyszalnym pasjonującym tematem. To studnia tematów dotychczas nie wykorzystanych. Można o niej dużo i barumie pisać.

PYTANIE: Mówiliśmy o studiach w Wilnie, kiedy odbył się pański pisarski debiut?

ODPOWIEDZ: Odbył się dosyć późno, bo dopiero w roku 1946, miałem wówczas 37 lat, nie byłem już młodzieńcem jak z tego wynika. Był to debiut oficjalny, bowiem nieoficjalnie debiutowałem w czasie okupacji, pisałem bowiem w prasie okupacyjnej. Przeżycia wojenne, wewnętrzna potrzeba zabierania wtedy głosu — zrobiły ze mnie pisarza.

PYTANIE: I jeszcze jedno pytanie — która z postaci historycznych „Polski Piastów” jest panu, jako autorowi najbliższa?

ODPOWIEDZ: Dużo szacunek budził we mnie zawsze Władysław Łokietek. Jest on w historii Polski, nie tylko zresztą w naszej historii zjawiskiem fenomenalnym jeśli chodzi o opór, konsekwentne dążenie do założonych celów a w pierwszym rzędzie jeśli chodzi o siłę charakteru.

Rozmawiał WIESŁAW GŁOWACZ

SERCE CZY WĄTROBA

Nawet w czasach, gdy wierzono powszechnie w istnienie duszy i jej odrębności wobec ciała, chcieli ją koniecznie lokować w konkretnym narządzie organizmu ludzkiego. Bohaterowie Homera mieli duszę w wątrobie. Ten sam organ jest siedliskiem uczuć jeszcze w dramatach Szekspira. Serce — powszechny obecnie symbol uczuć — awansowało do tej roli dopiero przed niespełna 150 laty z inicjatywą poetów — romantyków.

Zarówno postępy wiedzy medycznej, jak i ogólnej uzmysłowiły ludziom bezsensownego poszukiwania „duszy” w ludzkim ciele. Ale to, oczywiście, nie przeszkadza, by wiele jeszcze pokoleń wydłubywało wiosną na

Ciało, „dusza” i charakter

korze drzew, czy rysowało na murach serca z monogramami, przebite strzałą.

AWANS ŻOŁCI I ŚLUZU

Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę, że tak powszechne w użyciu nazwy ludzkich charakterów, jak choleryk, sangwinik, flegmatyk i melanholik stanowią nie tylko za ubogi dla rzeczywistości podział, ale i błędny w nowoczesnym ujęciu.

Tym bardziej, że nazwy te wywodzą się z ujmowania w starożytności przez Hipokratesa typów psychicznych pod kątem... przewagi płynów u-

strojowych. Cholerycy więc — wybuchowi i niepomysłowi w gniewie — mieli odznaczać się przewagą żółci (chole — żółć). Sangwinicy — żywi, weseli i uczuciowi — krwi (sanguis — krew). U flegmatyków, spokojnych, konsekwentnych, zamkniętych w sobie, decydującym dla organizmu płynem miała być flegma — śluz, a dla melanholików — ociążałych pesymistów — krew żółna, nazywana czarną żołącią (melaschole).

SPRAWY NIEPODZIELNE

Każdy wie z własnego doświadczenia, jak bardzo taka błaża przypadłość, jak katar, psuje ludziom humor. Do przysłów weszło powiedzenie o „żołądkowcach” — kwaśnych i wiecznie niezadowolonych ludziach cierpiących na niedomogi żołądka. Nie ma w tym zresztą nic dziwnego. Trudno przecież cieszyć się życiem, gdy boli np. żab. Wszystkie dolegliwości fizyczne mają ujemny wpływ na samopoczucie.

Ale jest także odwrotnie. Przeżycia psychiczne łączą się z konkretnymi zjawiskami fizycznymi. Oto przykład. Wiadomo, że pokonywanie trudności fizycznych zwiększa w krwi poziom cukru i adrenaliny. Prof. Cannon przeprowadził po meczu piłkarskim badania zawartości tych substancji w krwi piłkarzy i... kibiców. Okazało się, że wzrost obu tych składników wystąpił u jednych i u drugich, choć kibice siedzieli na trybunach.

„Wielkim błędem popełnianym w leczeniu chorych jest to, że istnieją oddzielni lekarze dla duszy i ciała, podczas gdy są to sprawy nierozdzielne” — mówił Platon. Po przeszedł dwóch tysiącach lat wciąż warto wspominać te słowa. (E)

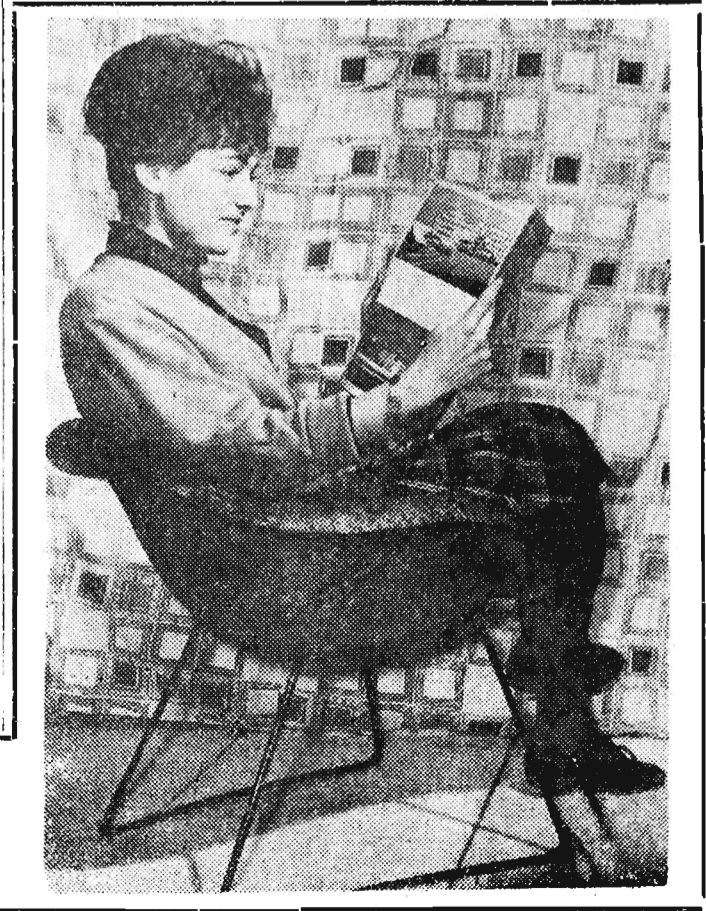
Na półkach księgarskich

WIĘCHY. Rocznik poświęcony górcom. Organ ZG PTTK. Red. Władysław Krygowski. Kraków R. 29:1960 s. 304, ilustr., tabl. 4, Soderz. Sum., Resum., bibliogr. poz. 550.

Tytuł artykułu wstępnego „Góry, których miano Tatr” — to cytata z dokumentu pochodzącego z XI w. Wymieniono w nim po raz pierwszy nazwę — Tatr. Redakcja zapowiada scyzy związek materiałów zawartych w roczniku z 1000-letnim państwem polskiego, zwracając się z apelem wszczęcia wszechstronnych i systematycznych badań Karpata oraz kultury tej części kraju. W obszernym oparciu na źródłach artykuł K. Dobrowolski porusza problemy wędrowki Noinadów na terenie Karpata (kwestie migracji ze wsi rolniczo-pasterskich we wiośniami i letnim czasie, itp. Rys ten oparty jest na tle przeobrażeń i ich dynamizmie w XIV-XV w. Autorka następnego artykułu B. Kopyczyńska-Jaworska charakteryzuje był i gospodarowanie pasterzy oraz daje bogaty materiał spostrze-

niowy z własnych wędrowek. J. Nyka swój szkic historyczny pt. „Beata Łaska — pierwsza turystka Tatr” poświęca początkom turystyki w Tatrach w XVII w. Pod tytułem „Beskid zielony w trzy rzędy sadzony”, zaczerpniętym z pieśni ludowej — B. Kragowski rozwija szkic literacki o wyprawach górskich na trasach: Beskid Żywiecki — Bieszczady Opis wrażeń „Na wschodniej ścianie Matterhornu” pióra S. Bel jest zarazem enuncjacja przeżyć pierwszego na świecie zimowego zdobywcy szczytu, dokonanego w kwietniu 1958 r. Szkic redaktora rocznika „O górach na wesoło” poświęcony został świetnemu karykaturzyście i alpinistce francuskiemu Samivel'owi. Szkic uzupełniają jego oryginalne rysunki.

Praca L. Podobnińskiego „Stan zwierzyzny w Tatrach w r. 1950 i latach poprzednich” — to analiza ilości ważniejszych przedstawicieli fauny tatrzańskiej. Oprócz tego rocznik zawiera opis przez Z. Płonkę wycieczki w przepiękne rejony górskie Słowa



Z WOJEWÓDZTWA

Sobota i Niedziela
8, 9
kwietnia 1961 r.



NOCNE DYZURY APTEK
Apteka Społeczna nr 6, ul. Czackiego 2
Stały dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56



Państwowy Teatr im. Wandy Siemaszkowej — Pigmalion godz. 19



ZORZA (ul. 3 Maja) — sobota i niedziela —

Mają swoje żony (pol. I. 12) godz. 18.30, 17.30, 19.45

MEWA (ul. Dąbrowskiego) — sobota i niedziela —

— Księga dżungli (ang. I. 9) godz. 18, 20

SWIT (ul. Langiewicza) — sobota i niedziela —

— Lata bez marzeń (węg. I. 16) godz. 15 i 17

APOLLO (Staromieście) — sobota i niedziela —

— Kradzione nie tuczy (ang. I. 9) godz. 16.30, 18.30

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) —

— Aktorka księcia pana (radz. I. 16) sobota godz. 17, 19

niedz. godz. 15, 17, 19

KLUB DOBREGO FILMU: sobota —

— Biały szek (wl.) godz. 20 niedziela —

— Żywi bohaterowie (radz.) godz. 18

PORANKI NIEDZIELNE DLA DZIECI

ZORZA — Pan Soczewka w puszczy (pol. I. 7) godz. 10.30

— O jedno życzenie za wiele (ang. I. 14) godz. 11.45

MEWA — Kot i sarenka (USA I. 7)

SWIT — Była sobie mała świnka (pol. I. 7) godz. 11

APOLLO — Przygody Pinokia (NRD I. 7)

PRZODOWNIK — Chłopczyk i Mis (NRD I. 7) godz. 10.30

— Księżniczka Sen (I. 12) godz. 12

WDK — Trzy pióra (pol. I. 7)

BRZOZÓW ROBOTNIK — niedziela —

— Sierłoz (radz. I. 12)

DEBICA UCIECHA — sobota i niedziela —

— W zatoce białych niedźwiedzi (pol. I. 12)

GRYF — sobota i niedziela —

— Omaru syn wodza (austr. I. 12)

GORJICE GORNIK — sobota i niedziela —

— Ciecowie i dzieci (radz. I. 14)

WIARUS —

— Sobota —

— Kapral z Madagaskaru (franc. I. 14)

niedziela —

— Córka kapłana (radz. I. 16)

JAROSŁAW CDYNIA —

— sobota i niedziela —

— Siódme niebo (franc. I. 18)

OKA —

— sobota —

— Trapez (USA I. 12)

niedziela —

— Praczki z Portugalii (franc. I. 16)

JASNY SYRENA —

— sobota —

— Dama Kamellowa (USA I. 16)

niedziela —

— Spotkali się w pociągu (radz. I. 12)

KOLBUSZOWA GRAZYNA —

— sobota i niedziela —

— Mężczyzna w spodkach (wl. I. 12)

KROSNÓ PIONIER —

— sobota i niedziela —

— Kolsyanka (radz. I. 18)

LEŻYSK RADOŚĆ —

— sobota

— Szatan z VII klasy (pol. I. 10)

niedziela —

— Historia współczesna (pol. I. 16)

LUBACZÓW MELODIA —

— niedziela —

— Ucieczka przed cieniem (czech. I. 18)

ŁANCUT ZNICZ —

— sobota i niedziela —

— Nikt nie wola (pol. I. 18)

MIELEC BAJKA —

— sobota i niedziela —

— Śmierć na kłęczkach (franc. I. 16)

DK —

— sobota i niedziela —

— Korsarze Pacyfiku i ser. (radz. I. 16)

TECZA —

— sobota —

— Decyzja (pol. I. 18)

niedziela —

— Niebezpieczna przesyłka (franc. I. 14)

NISKO SAN —

— sobota —

— 7 grzechów głównych (franc. I. 18)

niedziela —

— Spokojny człowiek (USA I. 16)

PRZEMYSŁ BAŁTYK —

— sobota

— Kłopoty z miłością (NRD I. 14)

niedziela —

— Niewinni czarodzieje (pol. I. 16)

KOSMOS —

— sobota i niedziela —

— Pierwsza lekcja (bulg. I. 12)

niedziela —

— Szklana góra (pol. I. 16)

STALOWA WOLA BALLADA —

— sobota i niedziela —

— Bunt kapłana (czech. I. 16)

WRZOS —

— sobota i niedziela —

— Chłopiec z Grenlandii (duński I. 14)

STRZYŻÓW ODRODZENIE —

— niedziela —

— Słońce świeci dla wszystkich (radz. I. 14)

TARNOBRZEG Wisła —

— sobota i niedziela —

— Ewakuować miasto (radz. I. 12)

USTRZYKI ORZEŁ —

— sobota

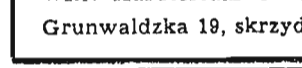
— Tania i jej matka (radz. I. 14)

niedziela —

— Świadek oskarżenia (USA I. 18)

UWAGA: Repertuar kin poda-

jemy wg informacji CWF



SOBOTA

PROGRAM I

Program dnia: 6.10 15.05

Wiadomości: 6.00 6.00 7.00 8.00

12.05 15.00 18.00 20.00 23.00

9.00 Dla kl. III i IV z cyklu

„Gawędy muzyczne” 8.20

Koncert rozrywkowy 11.00 Dla

kl. VII „Przygody Melikisa

Greka” 11.30 Ulubione arie o-

perowe 13.30 Muzyka na weselo

14.00 Dla kl. III i IV „Złota

Jabłko” 15.16 Sobotnie popo-

łudnie 17.30 Z życia Związku

Radzieckiego 18.05 Podróż na

blekitnym labedziu” 19.05

Zespół Dziewiatka 19.25 We-

drówki po kraju 20.26 Wiado-

mości sportowe 20.30 Podwie-

czorek przy mikrofonie 22.00

Melodie taneczne 22.30 W ry-

tmie tanecznym.

PROGRAM II

Program dnia: 6.40 15.25

Wiadomości: 6.00 6.30 7.30 8.30

12.05 15.00 19.00 23.50

9.30 Z cyklu „Spotkania nad

Wisłą” 10.50 Koncert soli-

stów 12.15 Audycja aktualna

13.50 Mikrofon dla wszystkich

14.40 Z notatnika reportera

16.50 Uniwersytet Radiowy

17.00 Sobotni podwieczorek

taneczny 17.25 Na warszaw-

skiej fali 19.05 Ulubione wal-

ce 19.30 „Matysiakowie” odc.

powieści radiowej 20.00 Gra

Ork. PR w Krakowie 21.00 Z

kraju i ze świata 21.27 Kroni-

ka sportowa 21.40 Tysiąc tak-

tów rytmu 22.00 Wirtuoz

skrzypiec i fortepianu 22.30

„Zespół Dziewiatka” 23.00

Muzyka taneczna 23.50 Ostat-

nie wiadomości 24.00—2.00 Mu-

zyka taneczna.

ROZGŁOSZANIA RZESZOWSKA

PR

14.00 Konc. z zach. 14.40 Radio

reklama 16.00 Wiadomości ziem-

ie rzeszowskiej 16.05 Magazyn

„Spacerkiem przez Rzeszów”

16.20 Raptularz kulturalny w

opr. W. Glowacza 16.30 Para-

da gwiazd z płytoteki Ryszar-

da.

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

13.30 Jarmark cudów 15.00

Moskwa z melodią i piosenką

stuchaczom polskim 15.30 Kon-

cert solistów 17.40 Muzyka ta-

teczna 19.00 Radiowa piosen-

ka mińska 19.25 Muzyka ta-

teczna 20.26 Wiadomości spor-

towe 20.30 „Matysiakowie”

odc. powieści radiowej 23.10—

23.40 Zespoły i soliści.

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II

PROGRAM I

PROGRAM II



— Ide, już idę — odrzekł niepewnie kościelny i żeby sobie dodać odwagi zaświecił zapalniczkę. Lecz zapalniczka wnet się wypaliła i kościelny zatrzymał się. Po chwili, zaświeciwszy drugą, ruszył od nowa, oglądając się trwożliwie na boki, a ksiądz, tupiąc wściekle nogami, wydziwiał na cały głos:
— Co kościelny tak wolno idzie? Ruszać się prędzej, bo on tu siedzi, tu, koło mnie, na schodach. Poderwał mi łobuz nogi, ale ja go złapię, nie ujdzie mi, przecież drzwi zamknięte.
— Nie, nie zamknięte — powiedział cicho kościelny.
— Co kościelny mówi, że drzwi nie zamknięte? Ależ z kościelnego fujara! Bo jak można było nie zamknąć drzwi poza sobą?
Kościelny nic nie odrzekł. Ja leżałem wciąż na swoim stopniu tak cicho jak mysz pod młotem, chociaż aż do rozpuku śmiać mi się chciało, że jednemu już się wywinąłem, a

